

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcji Nr. 510. — Telefon Administracji 637.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	84— K
półrocznie	42— "
kwartalnie	21— "
miesięcznie	7— "

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	96— K
półrocznie	48— "
kwartalnie	24— "
miesięcznie	8— "



„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymują cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, kwartalnie i miesięcznie za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać do Redakcji „Przewodnika“ pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) Wiersz petirowy 7 łamowy lub jego miejsce 50 hal. tabelaryczny i listowy 60 hal.

Nadesłane po 1-50 kor., kronika 2 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsca miary petirowej.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 50 hal., tabelaryczne i listowe po 60 hal. za wiersz petirowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale I. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 11 czerwca 1919 r. nadzwyczajnego profesora dr. Witolda Nowickiego, profesorem zwyczajnym anatomii patologicznej w Uniwersytecie lwowskim.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego nadał rozporządzeniem z dnia 31 maja 1919 l. 6174/5466/19, prywatnemu liceum żeńskiemu im. Adama Mickiewicza we Lwowie, na lata szkolne 1918/19, 1919/20, 1920/21 prawo publiczności, oraz prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw, mających ważność świadectw szkół rządowych.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego nadał rozporządzeniem z dnia 31 maja 1919 l. 6171/5455/19 prywatnemu żeńskiemu gimnazjum realnemu SS. Nazaretanek we Lwowie na lata szkolne 1918/19, 1919/20 i 1920/21 prawo publiczności, oraz prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw, mających ważność świadectw szkół rządowych.

Generalny Delegat Rządu powołał do służby w Namiestnictwie starostę Adolfa Piaseckiego.

Generalny Delegat Rządu przeniósł starostę Władysława hr. Skarbka z Ropczyce do Dobromila.

Prezes dyrekcji skarbu we Lwowie zamianował starszych kontrolerów: Stanisława Doskowskiego, Jana Siebolda, Adama Łukasza i Andrzeja Halińskiego, inspektorami technicznej kontroli skarbowej w VII. klasie rangi, a kontrolerów: Aleksandra Medera, Leona Roszkowskiego, Juliusza Maciołowskiego, Gerwazego Dziubińskiego i Józefa Grochowskiego, starszymi kontrolerami technicznej kontroli skarbowej w VIII. klasie rangi.

Prezes dyrekcji skarbu we Lwowie zamianował praktykanta podatkowego Łukasza Badarycza asystentem podatkowym w XI. klasie rangi.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie przeniósł starszego kontrolera pocztowego Barneha Schieffermanna i starszego oficjale pocztowego Ignacego Kocha ze Lwowa do Krosna.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów zamianował Jadwigę Kamińską, pocztmistrzynią w Drohobyczu 21.

Z frontów.

Komunikat

Warszawskiego sztabu generalnego
z dnia 18 lipca 1919.

Front litewsko-białoruski: Na linii Sieniawki, na południowy-zachód od Krzepka, rozbito bolszewickie bandy, grasujące po wsiach okolicznych. Na odcinku Pierwaja-Radonowice uderzył nieprzyjaciół znanymi siłami. Atak zwycięsko odparto. Walki w toku.

Front poleski: Oprócz zwykłej działalności bojowej oddziałów wywiadowczych i artylerji, bez zmiany.

Front galicyjsko-wołyński: Wczoraj wieczorem, 17 b. m., osiągnięto linię Zbrucza, pędząc przed sobą w nieładzie uciekających Ukraińców. Próba nieprzyjaciela, mającego na celu opóźnienie naszego pościgu, spełniła na niczem. Ukraińska kompania techniczna, przeznaczona do wysadzania mostów, nie zdołała w większej części swojego zadania wypełnić z powodu szybkiego natarcia naszych wojsk. Przez akcję tę została reszta Galicji uwolniona od nieprzyjaciół. Ogólna zdobycz od 11 do 17 b. m. wynosi według dotychczasowego obliczenia: 6.500 jeńców, w tem 65 oficerów, 41 dział, 26 miotaczy min, 105 karabinów maszynowych, kilka tysięcy karabinów ręcznych, 68 wozów z amunicją, 128 wozów taborowych, 2.100 wagonów, kilkadziesiąt lokomotyw, kilkanaście samochodów osobowych i ciężarowych i wiele materjału technicznego.

Zastępca szefa sztabu gen.
pułkownik **Haller.**

Wymiana depeesz między Naczelnikiem Państwa a królem włoskim.

Naczelnik Państwa wystosował do króla włoskiego następującą depezę:

Jego Królewska Mość Król włoski w Rzymie.

W chwili dziejowej, gdy pokój wersalski potwierdził zwycięstwo sprawiedliwości i prawa, pragnę wyrazić Waszej Królewskiej Mości w imieniu zmartwychwstałej Polski naszą gorącą wdzięczność dla Jego szlachetnej i pięknej ojczyzny. Naród polski pamiętać będzie z wdzięcznością, że w ciągu całej tej wojny Włochy niejednokrotnie podnosiły głos w sprawie naszego wyzwolenia, do którego heroiczne czyny wojsk włoskich tak się chlubnie przyczyniły. Jestem szczególnie wdzięczny, widząc dziś nasze dwa kraje złączone przyjaźnią i sprzymierzonymi, gotowe współdziałać we wielkim dziele powszechnego postępu, spokoju i dobra ludzkości.

Król włoski na ten telegram odpowiedział następującą depezą:

Rzym, Kwirynał, 12. lipca, 1919. Jego Ekscelencya Pan Piłsudski, Naczelnik Państwa Polskiego. Warszawa.

Jestem prawdziwie wzruszony tak serdeczną depezą, przesłaną mi uprzejmie przez Waszą Ekscelencyę z okazji podpisania traktatu pokojowego z Niemcami. Włochy, które w przeszłości dzieliły dni niedoli ze szlachetnym i wspaniałomyślnym narodem polskim, śledziły zawsze z najgorętszą sympatią jego usiłowania, dążące do zmartwychwstania narodowego, i są bardzo szczególnie wdzięczne, że mogą dziś powitać jego wyzwolenie. Ja również, jak Wasza Ekscelencya, wyrażam najszlachetniejsze pragnienie, aby nasze dwa kraje, złączone ścisłą przyjaźnią, mogły współdziałać dla postępu ludzkości i pokoju.

15)
ANTONI PROCHASKA.

KRWAWY ROK 1648 NA CZERWONEJ RUSI.

(Ciąg dalszy).

Ten udział popów dyzunickiego wyznania nadaje ruchowi odcieni religijnego, a co najmniej świadczy o rozdmuchanej nienawiści religijnej, objawiającej się profanowaniem kościołów i Sakramentów SS., zabijaniem księży, wrzucaniem figur świętych lub krzyżów po drogach. Podczas gdy u unitów religia hamowała rozpetane namiętności, u dyzunitów podsycała je, wskazując tem na wschodnie źródło starej owiej greckiej nienawiści *in fide catholicam*. Niepodobna przypuścić, aby spotwarzania wiary katolickiej, mordowania księży, znieważanie SS. Sakramentów były jeno wytuchem złości planiej tłuszczy. Także zabicie przeora karmelitańskiego w Rozdole przez mieszczan z Rohatyna, znieważenie karmelity O. Lutomskiego przez poddanych z Łubian, pobicie i groźnie mu śmiercią, obrabowanie potylickiego plebana przez jego parafian, nie było jeno objawem pianej chciwości tłuszczy. Chciwość tę konstatują też akta, ale przy rabunkach kościołów w Tłumaczu, Trębowli, Sokalu, Zborowie, Rawie Ruskiej... Tam wszędzie profanowano świętości dla rabunku, zrabowane świętości uwożono, dzielono się niemi a na-

wet prowadzono handel zrabowanych kościelnych rzeczy, miano składy. To był wprost rabunek dla zysku. Ale znęcanie się nad zakonnikami, mordowanie ich w Rozdole, naruszanie spokoju umarłych jak w kościele janowskim, albo gdy taki Wasil Witwicki, jako wróg wiary rzymskiej, usiłuje zabić na drodze uciekającego Stanisława Lipnickiego, lub gdy chłopcy z Mołodynie usiłują panią Łyczkowską zmusić do przyjęcia wiary ruskiej i biją ją tak dotkliwie, że wnet umarła, to w faktach tych należy uznać nienawiść religijną. Dodać należy, że do złupionych kościołów należy donajowski, pomorzański, zborowiecki kościół, złupiony przez chłopów z Podhajczyka, w Dobrzyłowie, o której to miejscowości niewiemy nawet gdzie leżała, doliniński, kałuski, bardzo bogaty drohobycki, grodecki, w Rawie ruskiej, w Jaworowie, w Kamionce Strumiłowej, w Mościskach, w Czyżkach. O tych mamy wzmianki źródłowe, pewne daty co do zrabowanych przedmiotów pobitych katolików, pomordowanych kapłanów; o mościckim np. wiadomo, że tak doszczętnie był zrabowany i spalony, że dopiero w dziesięć lat później odnowiono go i konsekrowano pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. W sąsiednim Mościskom Zakociele stał stary kościółek modrzewiowy niegdyś parafialny pod wezwaniem św. Michała, ten spalili Kozacy wraz z ludem szukającym tutaj schronienia. W kościele rohatyńskim św. Michała zniszczono oprócz innych zrabowanych rzeczy bibliotekę i obrazy na dziesięć tysięcy szkody wyrządzając. A te wiadomości są przygodne tylko, jak n. p. o zniszczeniu kościoła farskiego w Halczu i kościoła tamecznego Franciszkanów dowiadu-

jemy się przy sposobności wpisanych do księgi grodu halickiego uchwał sejmiku halickiego z 4 stycznia 1649 r., że dla spalania i zniszczenia kościoła nie miało ziemianstwo stosownego miejsca na obrady publiczne. A o iluż to kościołach nie posiadamy nawet przygodnej wiadomości, że były złupione i zniszczone? Ileż to ognisk kulturalnych, zakładów dobroczynnych wraz z tymi kościołami zniknęło z powierzchni ziemi. Wszakże przy każdym kościele znajdowała się szkoła, był i dom dla bakałarza obok zaś szpital dla ubóstwa, domy dla kalek, a po tych wszystkich ogniskach kultury pozostało miejsce szczątkami spalenizny kości ludzkich, dylów i murów zdradzających, że było zamieszkałe. Ile zniknęło domów tych Bożych lub dobroczynnych na szorogę lat, ile znikło bez śladu? Zameczki wszędy były otaczane rowem i palisadami, i mogły się bronić; kościoły rzadziej były fortyfikowane, a już nierzadziej po wsiach (wyjątkowo tylko jak np. w Buszezu) toż te drugie bardziej uległy zniszczeniu aniżeli pierwsze zwłaszcza gdy już podkreślono przy rabowaniu kościołów odgrywał rolę także fanatyzm religijny.

W skutek fanatyzmu tego ucierpieli niemało także i żydzi, zwłaszcza, że miasteczka w których oni już dość gęsto mieszkali były spustoszone jak n. p. w lwowskim. Siła ich pobito mowy zapiska lwowska a zabijano ich bez miłosierdzia po domach i drogach, we wsiach i miasteczkach. Chodorowski żyd Natan przybywa do Knihiniec już po odstąpieniu kozaków, zaprowadzono go na ementarz katolicki, zrabowano, zabito a obnażony trupa podzielono się szatami „w których pop jeszcze teraz chodzi“. Podha-

jeckich żydów rabują i mordują poddani z Łuki i Cwitolu, gdy w ucieczce przez te miejscowości przejeżdżali. Kosturami i kosami pozabijali żydów z Lipska mieszczanie z Goraja wraz z pospólstwem ze wsi Żwoli, a zrabowane rzeczy i gotówkę podzielili pomiędzy siebie. Mieszczanie z Dobrotworu mordują uciekających żydów w drodze do Belza. Rabowano szynkarzy żeby nie płacić długów zaciągniętych, kupców żeby bezpłatnie mieć towary, innych z zemsty, gdyż jako starościecy arendarze postępują sobie wyzywając z ludnością i jak ów Wolf Pojeznik, arendarz w śniatyńskim n, bronią mieszczanom w lasach starościeńskich drzewa na parkany miejskie, przymuszają do szarwarków a nawet grożą wbiciem na pale. Toż ofiar żydowskich było mnogi; zniszczenie tak ich dotknęło, że n. p. arendarz czopowego we Lwowie miał szkody w roku tym na 29 tysięcy albowiem chłopcy nie chcieli płacić czopowego. Wprawdzie tu i owdzie żyd bierze udział w ruchu włościana i jak ów Szaja z Bolechowa najężdża z kilkunastu towarzyszami na Krechowice, ale taki udział nie broni żydów od zemsty buntowników, a nawet do zmuszania przyjęcia wiary greckiej. Zamykali ich bowiem chłopcy po ograbieniu do więzienia i tak długo trzymali, dopokąd nie spełnili woli ich przymusem narzuconej. Toż król na skargi żydów odpowiadając zabronił przymuszać ich do wiary greckiej, nakazał zabrane rzeczy oddać i z więzień wypuszczać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Podróż Generalnego Delegata do uwolnionych powiatów.

Dnia 18 b. m. udał się Generalny Delegat Gałęski z radcą Nam. Biedermannem i ref. pras. Orobkiewiczem do Zborowa i Tarnopola, a to do Zarwanicy kolejną, dalej zaś automobilem.

W czasie samej już jazdy, zwłaszcza automobilem, stwierdzić było można rozmiar spustoszenia, które w tych okolicach wyrządziła pięcioletnia wojna i ostatnie walki.

Szczególne opłkanie przedstawia się powiat zborowski, nie mówiąc już o samym mieście, w znacznie większej części leżącym w gruzach, bez najmniejszych śladów odbudowy, ponadto cała okolica leży odłogiem. Milami i dokąd oko sięga, ziemia nie uprawiona, pokryta burzanami, wśród których czerwienią się całe kępy maków.

Miejscami tylko, gdzie niegdzie, małe pola obsiane, lecz ktoś nikły i więcej trawy niż zboża.

W Zborowie, prócz żandarmerji, nie ma żadnych władz. Ludności nie wiele. Wobec tego też, niema żadnej organizacyi, któraby się zajęła akcyą ratunkową. Na podstawie rozmowy i informacyi, udzielonych przez ludność z różnych sfer, stwierdzić można następujący stan rzeczy:

W powiecie zborowskim przeszło 30 wsi jest zniszczonych bez śladu, a ludność miesi się w ziemiankach i szałasach. Maki, soli i tłuszczy, tak w mieście jak i we wsi, zupełny brak. Ludzie żywią się przeważnie liśćmi pokrzywy i innymi namiastkami, w zasadzie głodują. Pola zupełnie nieuprawione, a brak zboża i inwentarza nie pozwala myśleć o zasiewach na rok przyszły. Tyfus panuje epidemicznie. Ponieważ jednak ani w Zborowie, ani w okolicy niema szpitala, więc chorzy leżą po domach. Również niema wcale lekarza. To też śmiertelność wielka.

Po przekonaniu się, że pomieszczenie dla starostwa można tu znaleźć, zarządzono natychmiastowe przeniesienie tegoż z Pomorzana, a po porozumieniu się z nim będą wydane natychmiastowe zarządzenia, mające na celu przedewszystkiem ratunek ludności przed głodem i chorobami.

Powiat tarnopolski, jak to można było stwierdzić już w czasie jazdy, trochę lepiej przedstawia się pod względem uprawy. Gęściej widać rozsiane, uprawione pola, chociaż znacznie więcej ziemi i to bez porównania więcej, leży odłogiem.

Samo miasto przedstawia przykry obraz zniszczenia i opuszczenia pod względem porządku. Tarnopol uwolniony został po walce z dnia 14 na 15 b. m. Ponieważ zaś wojska ukraińskie miały pozycje w naszym mieście, więc strzały padały na nie, i wiele osób zabitych.

Z władz cywilnych urzęduje Magistrat. Na posłuchaniu jawili się: zastępca burmistrza Krzyżanowski i dyrektor gimnazjum

dr. Lenkiewicz, dyrektor Kasy oszczędności Samolewicz, księga łacinę, reprezentacya Organizacyi narodowej i Komitet pań, były komisarz rządowy Friedberg, prokurator państwa Lewandowski, komendant podpułkownika Lebedziński, inspektorowie szkolni z Tarnopola i Trembowli, reprezentacya gminy izr. wyznaniowej, urzędnicy starostwa i komenda żandarmerji.

Na podstawie informacyi od nich po-branych stwierdzić można następujący stan miasta i powiatu:

Ludność polska, a zwłaszcza domy tych, którzy przed ponowną inwazyą uciekli uległy zupełnie zrabowaniu. Stosuje się to tak do ludności miejskiej jak i wiejskiej polskiej. Pieniądże waluty koronowej przymusowo mieniano na grzywny, w bankach, sklepach a nawet u ludzi prywatnych na ulicy. Mordów nie było, tylko wypadki pobicia, zwłaszcza za mówienie po polsku.

Stan aprowizacyi w mieście bardzo zły, czego świadectwo po części dają ceny: jeden kg. mięsa 36 kor., jeden kg. słoniny 100 kor., jeden kg. maki 46 kor. a cena soli dochodzi do 220 kor. za jeden kg. Także odzież i obuwie niepomiarownie drogie. Liche ubranie kosztuje 2,000 kor. a para trzewików 900 kor. W tym względzie są ogromne braki, zwłaszcza po wsiach.

Dwory wszystkie zniszczono i zrabowano do szczeru. Wiele wsi polskich również uległo rabunkowi, a z chłopów zdzierano nawet odzież i obuwie. W ogólności stan aprowizacyjny w powiecie tarnopolskim jest lepszy, niż w zborowskim.

W mieście jest 9 szpitali epidemicznych, w których mieści się około 200 chorych tak cywilnych, jak i wojskowych, ci ostatni to jeńcy polscy, pozostawieni przez Ukraińców. Choroby, to przeważnie tyfus plamisty, brzuszy i powrotny. Zdarzają się także sporadyczne wypadki czarnej ospy i czerwotki. Śmiertelność w szpitalach 15 do 20 osób dziennie. Lekarzy jest 19, co jednak nie wystarcza, gdyż wielu jest chorych po wsiach i w okolicy. Środków desyntezyjnych brak wielki. Na zaproszenie Generalnego Delegata zawiązał się natychmiast Komitet pomocy doraźnej z dr. Lenkiewiczem i aptekarzem Krzyżanowskim na czele. Generalny Delegat wypłacił do ich rąk kwotę 300.000 kor. na doraźną pomoc, szczególnie na natychmiastowe urządzenie kuchni ludowych dla biednej ludności bez różnicy narodowości i wyznania.

Starostwo zaczyna urzędowanie w dniu jutrzejszym, a do jego dyspozycji zostawiono nadto inne środki pieniężne. Również zarządzono natychmiast wysłanie pomocy w odzieży dla obu powiatów.

Powrotu innych władz i instytucyj społecznych można spodziewać się w najkrótszym czasie, a wtedy będzie można rozwinąć energiczną akcyę nie tylko doraźnej pomocy, ale i odbudowy.

Podniosła się zasłona.

Dla wielu stan finansów Państwa był czemś równie tajemniczym, jak posag Izdy w Sais. Wiedzianno wprawdzie, że nie jest dobrze z nim, bo i skądże byłoby mogło dobrze? Jednak dokładnego pojęcia nikt nie miał, ogólniki zaś, wiadomo, przechodzą bez wrażeń.

Aż-ci podniosła się zasłona. Minister skarbu w swem exposé ukazał nagą prawdę. Wrażenie sprawiła ona piorunujące. Nie przypuszczano, aby aż tak źle było. Miliardowy deficyt przeszedł oczekiwania nawet pesymistów. Wykazała sytuacya budżetowa w Izbie, że ten pierwszy budżet Państwa Polskiego zawiera straszliwe braki, obecnie zaś rozpaczliwej jej echo rozbrzmiewa po wszystkich krągach prasy.

Ze finanse nasze znajdują się w tak smutnym stanie, to pewnie rzecz ubolewania godna. A jednak zgoda to nie uprawnia do załamania rąk i zwątpienia w lepszą przyszłość. Polska przeżywa ciężkie przesilenie finansowe. Trzeba je pokonać — oto nakaz chwili i położenia.

Samo już uchylene zasłony i dokładne określenie rzeczywistego stanu winno stać się punktem wyjścia dla sanacyi. Aby wziąć się do niej, trzeba było przedewszystkiem wiedzieć, jak stoimy. Teraz nam wiadomo: stoimy bardzo źle. Wydatki są olbrzymie, dochody minimalne; przekraczamy granicę pierwszego roku samodzielnej gospodarki ugięci pod ciężarem długów. Musimy z nich się oswobodzić.

Czy to możliwe?

Oczywiście wykreślić ich nie sposób, ale rozumem ujęciem potrzeb i dochodów będzie trzeba tak to uregulować, by nie tamowały nam oddechu, nie uniemożliwiały pochodu naprzód, a przedewszystkiem, abyśmy krocząc wąską ścieżyną, pod ciężarem deficytu nie runęli w przepaść bankructwa. Jest rzeczą Sejmu zastanowić się nad obmyśleniem skutecznego rad sposobu, a rzeczą będzie Rządu trafne i sumienne wykonanie tych środków podźwignięcia, jakie Sejm obmyśli.

Że pierwszy nasz budżet wypadł tak niepomysłnie, na to złożyło się wiele okoliczności, za które odpowiedzialność nie może spadać ani na Rząd, ani specjalnie na zawiadostwo skarbu, jeno przedewszystkiem na stosunki nieodłączne od tworzenia się nowego Państwa.

Wśród zamętu, na każdym kroku pa-sując się z trudnościami, kładliśmy podwaliny pod gmach potężnej budowy, w której zamieszkać ma Polska wielka i szczęśliwa... Praca ta nie mogła postępować normalnie, gdyż równocześnie trzeba było opędzać się na wszystkie strony wrogom i tym zakapturzonemu przeciwnikom, co nie jawnie wpraw-dzie rzucili się na nas, jednak nie ome-sz-

kuja dołków kopać pod układanemi prze-nas fundamentami.

I jeszcze jedno: dla należytych kalkulacyi utrudnieniem była wielkiem i ta okoliczność, że Państwo Polskie nie ma dotąd ustalonych granic. Jak więc wobec tych napietrzonych przeszkód i przeciwności można było myśleć o prawidłowej gospodarce?

Ale to wszystko złe przewali się nakoniec. Już z wrogów dybiących na nas jedni wolą koalicji zostali ubezwładnieni, innych pokonał sam.

Znajdziemy się więc wkrótce w tem położeniu, że wiadome nam przecie raz będzie, jak i dokąd sięgają nasze posiadłości. I przestanie wampir wojny wysysać z nas nie tylko krew żywą, lecz także te soki, które zasilają sobą życie ekonomiczne. Zatem uzyskamy warunki rozwoju i możność wydobycia się z kłębowiska wielkich i małych braków, kłopotów, niedomagań, znajdujących swe odbicie w cyfrach pierwszego budżetu Państwa.

Potrzeba tylko dobrej, zgodnej woli i potrzeb jasnego poglądu z jednej strony na to, co posiadamy, z drugiej zaś strony na to, czego Państwu potrzeba nieodzownie, iżby pomyślnie rozwijać się mogło. Bogactwo skarbow naturalnych, należyte wyszyskanie, dać nam powinno dostateczne środki do wybrnięcia z matni finansowej; że zaś ich nie wyszyskuje się dotąd w pełnej mierze, dowodzi wspomniana szczupłość dochodów.

Podniosła się zasłona i ukazała nam gorzką prawdę. Niechaj ona podzieli, jak silne wstąpienie działać zwykło na zdrowie organizmy: niechaj pobudzi siły drzemające i wyteżeniem ich umości drogę upragnionej zmiany.

Z Komisji sejmowych.

Komisya prawnicza uchwaliła projekt ustawy o generalnej prokuraturze, wyznaczwszy na referenta p. Cwikowskiego, dalej projekt ustawy o ochronie drobnych właścicieli rolnych według referatu p. Poniatowskiego, a wreszcie zatwierdziła w drugim czytaniu projekt ustawy o karze śmierci na wojskowych za kradzież, sprzeniewierzenie i łapownictwo na szkodę majątku państwowego. Projekt o ograniczeniu obrotu ziemią dla uniemożliwienia obejścia uchwalonych zasad reformy rolnej, odroczone na wniosek p. Poniatowskiego.

Komisya wojskowa uchwaliła projekt ustawy o orderze wojskowym „Virtuti Militari”, przyjąwszy za zasadę, iż z nadaniem orderu wiąże się jednakowo dla wszystkich jego klas pięciu dożywotnia pensya orderowa w kwocie 300 złotych. Podoficerowie i żołnierze, odznaczani tym złotym krzyżem, zyskują prawo awansu na stopień oficerski, o ile ich zasady moralne i poziom umysłowy są odpowiednie. Dla

16)

FERD. HOESICK.

MICKIEWICZ w nowem świetle.

(Dokończenie).

Ulegał temu zwaryowaniu w pierwszym rzędzie sam Mickiewicz. co nawet na zewnątrz objawiało się „okropnym wyrazem twarzy”. „Zakamieniał w sekiarstwie (pisał o nim Zaleski do Domejki), że ani śladu dawnego, serdecznego Adama. Zestarzał się bardzo, włosy niemal całkiem zbielały...”

W końcu jednak otrzaskał się i on z tego obłędu, a nawet zerwał z Towiańskim. Na pytanie, jakim sposobem przy swojej „praktycznej głowie, dobrze obejmującej rzeczy i niełatwej do oszukania”, mógł się wogóle „nauce” tej dać opętać, tak odpowiada pięknie prof. Kallenbach: „Poeta nasz dążył przez całe życie do tego, aby stać się tonem czystym i strojnym, a z narodu swego stworzyć pieśń żywą. Marzył o tem, by zanucić pieśń szczęśliwą, żył nadzieją takiej pieśni. Przed człowiekiem, co mu zwiastował zorzę dni nowych, padł na kolana, jak przed myślą Bożą. Zawiodł się? Ach! — nie winny go o to. By tak się zawieść i nie zrozpaczyć i wierzyć do końca i spodziewać się do końca, trzeba było mieć w sobie ocean słodyczy i miłości wszechludzkiej”. Jeszcze piękniej charakteryzuje go pod tym względem Benan: „Obwiniano go, że wyszedł z zakreślonego programu. O, jakże trudno utrzymać się w ograniczonym zakresie, gdy jesteśmy upojeni nieskończonością!”

IX.

Przyszedł rok 1848 z „wiosną ludów”, z „braterstwem i miłością wszech narodów”,

z szumnemi hasłami „świętej sprawy wolności”, jednym słowem, coś w rodzaju obecnych teorii o „samostanowieniu o sobie narodów”, o „ludzie narodów” małych i wielkich, o uniemożliwieniu dalszych wojen, etc. Europa, wobec chwiejących się tronów, była w stanie upojenia. Wierzono w początek nowej epoki, ba, nowej ery!

Jak cała emigracya, tak i Mickiewicz podzielał te złudzenia, nie przeczuwając, że wszystko może się skończyć gorzkim rozczarowaniem, że po miesiącach wolności mogą przyjść lata reakcyi. „Biedny, bez grosza, ojciec pięciorga dzieci, ciężki pracownik na jałowym polskim polu”, wybrał się poeta do Włoch, najprzód dla rozmówienia się z Piusem IX., a następnie dla tworzenia Legionu polskiego. Że ten Legion, wypadł miniaturowo, że znalazło się zaledwie kilkudziesięciu młodych ochotników, nie było winą Mickiewicza...

Wróciwszy po tej niefortunnej wyprawie włoskiej do Paryża, został Mickiewicz redaktorem wolnomysłnej *Trybuny Ludów*, to zaś, co w niej pisywał w postaci artykułów wstępnych, choć trochę zarywało socyalizm, mimo to odznaczało się zawsze rzeczowem traktowaniem przedmiotu politycznego, znakomitą zmysłem oryentowania się w zawiłych kwestiach polityki bieżącej, tudzież niepospolitą darem stawiania horoskopów, nieraz dalekich od spełnienia się, ale bynajmniej nie chimerycznych. Wogóle były to artykuły trzeźwe, zrównoważone, doskonale pisane, nie owiane choćby najlżejszą mgłą Towianizmu.

Gdy w listopadzie r. 1844 „Trybuna” przestała wychodzić, Mickiewicz pragnął wrócić do twórczości poetyckiej. „Gdybym mógł znaleźć ciche ustronie w Saint-Germain, to bym części ostatnią „Pana Tadeusza” napisał, — mówił do Szemioty; — ale choć to ciche ustronie się znalazło (w lecie 1852 r.), natchnienie jakos nie przyszło ani razu. W każdym razie ta teoretyczna możliwość

ponownego tworzenia dowodziła, że poeta już nie stronił od wierszy jak od grzechu, iż minęły czasy, w których pod wpływem Towiańskiego bronił się od natchnień poetyckich, jak od rzeczy zdrożnej.

Mianowany w październiku 1852 r. bibliotekarzem w bibliotece arsenału, gdy w r. 1855 wybuchła wojna wschodnia, poprosił do Konstantynopola, skąd już powrócił... w trumnie;

Wszystko to, od dnia urodzin aż po sam dzień śmierci, opowiedziane jest w książce prof. Kallenbacha szczegółowo, nieraz (zwłaszcza w tomie pierwszym) drobniutko, a choć w niej autorowi nie chodziło o zupełne wyczerpanie przedmiotu, to zależało mu natomiast na poczytności dzieła, by rzecz stała się pobudką, podniętą do rozczytywania się i rozmówienia w pocie samym. „Każdy Polak powinien poznać Mickiewicza z gruntu, przez osobiste przejęcie się jego treścią duchową; każdy powinien ukochać swego Mickiewicza, t. j. takiego, jakiego poznał nie z tej lub owej monografii, ale z własnego przeżycia, z wnikiem bezpośredniego w piękności niewyczerpane, bo nie dające się wyczerpać”.

Na te piękności, zarówno w charakterze Mickiewicza, jak i w jego twórczości, zwrócona została w książce tej uwaga przedewszystkiem.

Pięknościami tym, jedynym w swoim rodzaju, a niewątpliwie jedynym w całej poezyi polskiej, poświęcił prof. Kallenbach prawdziwie natchnione „Zakończenie” swej cennej pracy. Nie wiem, czy wogóle kto lepiej scharakteryzował geniusz Mickiewicza, jako wieszca narodowego.

Ażeby dać próbkę, na jak wysoki dyapazon nastrojony jest ten mistrzowski finał, wystarczy przytoczyć choćby następujący urywek, osnuty na motywie, z arcydzieła Mickiewicza, jego największy poemat, jeszcze

nie dokończony, ale może już w tej chwili bliski dokończenia:

„Pieśń to wielka, pieśń „tworzenia”. On „tworzy” ciągle, on nie umarł, on działa, tworząc młodych i najmłodszych dzisiaj, jak tworzył ojców i dziadów. On kształcił pokolenie za pokoleniem i wiódł je Dantejskimi wądołami ku światłu, ku słońcu, ku Polsce! Oto jego arcydzieło, oto nadludzki poemat, który trwa nieustannie. A koniec poematu „tworzenia”? Przewidziany, przeczyty, przepowiedziany w tem Jego pragnieniu twórczym, aby „Naród” jak pieśń „żywą” wytworzyć. Póki więziennem oddechaliśmy powietrzem, nie było mowy o końcu Jego pieśni; ona się skończy, gdy wypełnią się — już bliskie — czasy, gdy danem Mu będzie z narodem całym zanucić pieśń nie tylko żywą, ale szczęśliwą! Na to wielkie zakończenie arcydzieła Mickiewicza czekały pokolenia Zana, Traugutta, Sienkiewicza..., doczekało się go dzisiejsze! Niechże przyspieszy Niedziela Wieków, a całą mocą Młodości niech skruszy ostatnie zapory, niech się przebijie przez ostatnie warstwy żwiru, co dziela nas jeszcze od wybicia się na wierzch, na powietrze, na swobodę! Już noc się przesiliła, już brask na widnokręgu, już przedświt nadchodzi... Spełnią się jego wieszczby: wyjdzie z zamętu świat ducha, różana wznijdzie Jutrzenka... „On” doprowadzi!”

Obyż doprowadził nas jak najprędzej, albowiem te „Dantejskie wądoły”, którymi już piąty rok kroczymy wśród huku dział i pożogi wojennej ku tej wymarzonej, „wolnej, niepodległej i zjednoczonej Polsce”, już utrudziły nas bardzo i pragnęlibyśmy wytechnąć wreszcie w ożywczem słońcu wolności!

Kraków, 1 lutego 1919.

braku kompletu odroczone głosowanie nad artykułem przyjmującym, iż odznaczenie może nastąpić za czyny bojowe we wszystkich formacjach polskich utworzonych od wybuchu wojny.

W Komisji aprowizacyjnej i rolnej odbywała się w dalszym ciągu rozprawa nad operatem podkomitetu, dotyczącym planu gospodarczego na lata 1919-1920, opartym o wniosek grupy Piasta, referowanym przez p. Grzędzielskiego. Rozprawy nie wyczerpano.

Komisja konstytucyjna przyjęła wniosek p. Lutosławskiego, wzywający Rząd, aby wybory w Wileńskiem, Grodzieńskiem i Nowogrodzkim przeprowadził jak najrychlej przez czynniki miejscowe. Wniosek p. Kamienieckiego, wzywający Rząd, aby ułatwił przeprowadzenie wyborów i wniosek p. Niedziałkowskiego, aby Rząd się zwrócił do wszystkich politycznych stronnictw w częściach Litwy i Białorusi zajętych przez wojska polskie, z propozycją przeprowadzenia wyborów, nie uzyskawszy większości i zostały zgłoszone jako wota mniejszości. Komisja wysłuchała następnie referatu p. Kamienieckiego o artykule projektu konstytucji odnoszącym się do praw mniejszości. Dyskusja odbędzie się na zebraniu następnym.

Komisja dla spraw zagranicznych wyznaczyła osobną wzmocnioną, z 6 członków złożoną komisję dla ratyfikacji traktatu pokojowego.

Komisja skarbowo-budżetowa przyjęła według referatu p. Godka postanowienie w przedmiocie dodatku drożyznianego dla funkcjonariuszów państwowych.

Stosownie do wniosku p. Moraczewskiego ustanowiono dla rang

XI. i X.	dodatek w kwocie 200 mk.
IX. i VIII.	" " 300 "
VII. i VI.	" " 350 "
V. i IV.	" " 400 "
III. i II.	" " 600 "
dla I.	" " 800 "

z tem, że wypłaty w byłym zaborze austriackim i b. okupacji austro-węgierskiej następują w markach według relacji 1 marka = 1 kor. 75 hal.

Przyjęto następnie wniosek p. Radziśzewskiego co do zwolnienia poborów profesorów Uniwersytetu, Politechniki, Akademii weterynaryj i Szkoły sztuk pięknych w Galicji z poborami profesorów Uniwersytetu warszawskiego.

Według referatu p. Salińska, nauczycielom szkół średnich prywatnych z prawem publiczności przysznano dodatek 200 marek.

Sprawy polskie.

Do Paryża wyjeżdża delegacja celem obrony interesów Galicji wschodniej i Lwowa. Delegacja składa się z pp. Loewenherza, Głubińskiego i Skarbka. Wyjazd delegacji postanowiony został na podstawie porozumienia się z delegacją lwowską, przybyłą do Warszawy.

Sekeya informacyjna Ministerstwa spraw zagranicznych informuje, że dnia 19 b. m. o godz. 12 minut 30 w południe Nuncjusz papieski Arcybiskup Ratti przedstawił swoje listy uwierzytelniające Naczelnikowi Państwa.

Ze sfer miarodajnych donoszą: Wobec krążącej wiadomości, że wojsko polskie po wejściu do Augustowa urządziły tam pogrom żydów, należy stwierdzić, że wiadomości te są gruntu fałszywe, gdyż Augustowo do dnia dzisiejszego nie było i nie jest zajęte przez wojska Polskie.

Ceske Slovo, organ, stojący blisko Tusarsa, zamieszcza w wczorajszym numerze naczelną artykuł następującej treści: W niedzielę rozpoczynają się rokowania czesko-polskiej komisji w sprawie granic na Śląsku Cieszyńskim. Obrady te są nadzwyczaj ważne i największego znaczenia. Jest rzeczą olbrzymiej wagi, aby porozumienie rzeczywiście osiągnąć i decyzyjnie niepozostawiać Radzie czeskiej, która nie jest w tej sprawie bezpośrednio interesowana i dla której nasze kwestie żywotne są znaczenia podrzędnego. Nie mówimy tedy z powodu, jakobyśmy się obawiali, iż rozstrzygnięcie mogłoby wypaść niekorzystnie dla nas, aczkolwiek z drugiej strony nie oddajemy się fantazyjnym nadziejom, iż nasze żądania zostaną w pełnej mierze uwzględnione. Również Polacy nie mają w tem żadnego interesu, aby rozstrzygnięcie pozostawić rozjemcom neutralnym. Doświadczenie Polaków w sprawie granic w Poznańskiem i na Górnym Śląsku nie jest tego rodzaju, żeby im pozwoliło postawić wszystko na jedną kartę.

Nie byłoby w interesie Polaków, swoją ciężką polityczną sytuację obciążać w Paryżu jeszcze kwestyą cieszyńską. Wytyczne dla rokowań w Krakowie zostały ustalone przez Prezydenta Ministrów Paderewskiego. Istnie-

je nadzieja, że na wypadek, jeśli obrady wykażą rezultat, będą one mimo ewentualnych sprzeciwów jednostek przez Rząd Polski zaakceptowane. W delegacji znajdują się także reprezentanci ludności ze spornych obszarów, ci wedle naszego zdania nie wpływają korzystnie na przebieg rokowań. Lokalne interesy i rozgoryczenie są — rozumie się samo przez się — przeszkodą dla obiektywnego osądzenia sprawy. Mimo, że jesteśmy przekonani o korzyściach bezpośredniego porozumienia, nie taimy tego, że nie możemy oczekiwać korzystnego wyniku rokowań. Śląskie kopalnie i kolej Koszyce-Bogumin są ogólnopństwowego znaczenia i nie idzie tylko o rozwiązanie kwestii narodowej na tym obszarze. Przemysł i gospodarezy rozwój Słowaczyny jest zależny od węgla śląskiego. Węgla tego potrzebuje także przemysł północno-morawski i śląski. To gospodarcze znaczenie rokowań wskazuje jasno, iż nasza granica z Polską właśnie w tem miejscu jest trudną do oznaczenia. Jasnym jest przede wszystkim, iż ustalenie granicy cieszyńskiej pozostaje w ścisłym związku z granicami Śląska Górnego. Od rezultatu rokowań zawisło bardzo wiele. Błędy popełnione od 28 października z. r. można naprawić albo je o jeden jeszcze błąd powiększyć. Jest możliwe, że w Krakowie będzie położona platforma do przyszłego współżycia, albo, że pożycie to na długie czasy będzie uniemożliwione. Dlatego cały naród czeski z zainteresowaniem śledził przebieg rokowań. U nas każdy życzy sobie porozumienia. Głos mają Polacy.

W artykule, zatytułowanym „Życzliwość Niemców“, pisze *Gazeta Gdańska*: Na pewno nie ma takiego, któryby w nią wierzył, jednakowoż spodziewać się było można przynajmniej dotrzymania układu pokojowego. Ale i o tem nie ma mowy. Codziennie dochodzą nas wprost zastraszające wieści nie tylko, że Niemcy wszystko wywożą, lecz że urządzają się tak, aby wywołać zamęt z chwilą oddania obszarów Polsce. Nawet wyższe urzędy pracują wyraźnie w kierunku wywołania zamętu pod panowaniem polskim. Najwyraźniej uwidatnia się ta działalność niemiecka na kolejach, którym Niemcy nie dostarczają węgla w tym celu, aby z chwilą objęcia kolei przez Polskę, wszystkie koleje natychmiast stanęły.

Prezydent Ministrów Paderewski otrzymał następującą depeszę ze Skarżyska: Zebrani na uroczystości grunwaldzkiej w Skarżysku obywatele wszystkich stanów domagają się przyłączenia Śląska Cieszyńskiego ze Zagłębiem Karwińskiem do Polski, według umowy z 5 listopada. Podpis: Zjednoczenie Polek.

Tamże czytamy: Władze niemieckie opuszczając oddane obszary Polski, zabierają konie i bydło zarówno Polakom jak i Niemcom. Władze niemieckie do takiej rekwizycji nie mają żadnego prawa, z chwilą bowiem podpisania i zatwierdzenia układu pokojowego, państwo pruskie przestało być formalnie właścicielem oddanych Polsce obszarów. Spodziewamy się, że władze polskie przeskoczą owym zamiarom rekwizycjom niemieckim. Powinny one natychmiast zaprotestować u rządu niemieckiego przeciw tym rekwizycjom.

Wobec doniesień pism niemieckich w Gdańsku, jakoby inteligencja w Prusach zachodnich zachowywała się przychylnie wobec projektu założenia niemiecko-polskiej republiki, zarządy główne i zarząd główny Tow. demokratycznego w Gdańsku ogłaszają w *Gazecie Gdańskiej* stanowczy protest przeciw tego rodzaju insynuacjom.

Gazeta Gdańska donosi: W Glatbach w Westfalii otrzymały polskie towarzystwa zawiadomienie, że na zebraniach przez te towarzystwa urządzanych nie wolno mówić po polsku, lecz tylko po niemiecku.

Gazeta Gdańska w dodatku, wydanym w języku niemieckim, ogłasza odezwę podkomisarza Naczelnej Rady ludowej Józefa Wybickiego, która kończy się słowami: „Jesteśmy narodem o wyższej kulturze, kulturę tę obecnie okazemy, będziemy strzedz, aby nikt nie załamał na własną rękę porachunków z ciemnogłóciłami. Naszym stanowiskiem zmusimy naszych przeciwników do szacunku. Do czasu objęcia urzędowania przez nasze władze wstrzymywać się będziemy nawet od wszelkich głoszących i ostantacyjnych objawów radości. Uchodzących Niemców nie będziemy drażnili, nie ze strachu przed nimi, lecz jedynie z chęcią chrześcijańskiego współżycia. Być może, że Niemcy nie będą umieli tego uczynić, mimo to nie będziemy na to zważali, bo naród, który zawsze był zwycięskim, takim też pozostanie. Wywieranie zemsty na pobitym wrogu nie jest rzeczą rycerską, lecz zbrojecką.

W poniedziałek dnia 21 b. m. wyjeżdże minister obrony narodowej Kłofacz do Ostrawy i da się następnie na inspekcję frontu cieszyńskiego.

W Pradze odbyło się zgromadzenie kobiet czeskich w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Zgromadzenie przyjęło rezolucję wzywającą delegatów czeskich, aby stali na stra-

ży i nie opuszczali Śląska i nie zapominali o tem, że brak węgla z Zagłębia Karwińskiego i bez Bielska zagrożona jest egzystencja Słowaczyny.

Rezolucję tę postanowiono przesłać na ręce komisji czeskiej w Krakowie.

Wczoraj wysłano z Łodzi pierwszy pociąg do Gdańska. Pociąg ten ma służyć do stałej komunikacji z Gdańskiem, zarówno dla przewozu towarów nadchodzących przez Gdańsk, jak niemniej do wywozu ich z Łodzi.

W sprawie ustawodawstwa polskiego.

Rozpoczęte prace nad unormowaniem ustawodawstwa polskiego i nad ujednolaceniem funkcjonującego na obszarze Państwa prawa zwyczajnego, jest sprawą pierwszorzędnej wagi i doniosłości państwowej.

Starania prawniczych kół polskich w tym zakresie zasługują na szczególną uwagę.

Z dużym zadowoleniem zapisujemy fakt zawiazania w Paryżu „Towarzystwa ustawodawstwa porównawczego“. W skład tego Towarzystwa wchodzi wszystkie poważne siły prawnicze świata.

Na jednym z ostatnich posiedzeń, pod przewodnictwem dziekana wydziału prawnego Uniwersytetu paryskiego prof. Larnaude'a, przy udziale licznych profesorów, członków senatu, oraz adwokatów paryskich, a także wszystkich rzeczoznawców Polaków z grona delegacji polskiej, — wygłosił prof. Jerzy Fiedorowicz, sekretarz generalny Biura prac kongresowych, niezmiernie interesujący odczyt o stanie ustawodawstwa w Polsce.

W szczegółowym wykładzie o ciężkim stanie ustawodawstwa polskiego, po trzech zaborach, wspominał prelegent o skutecznym zwalczaniu tych trudności przez nasze młode ustawodawstwo we wszystkich działach wiedzy prawnej.

Największe zainteresowanie wzbudziły uwagi prof. Fiedorowicza o przywiązaniu Polski do norm prawa francuskiego, oraz o tem, w jakim stopniu prawo francuskie obowiązuje dotychczas w Polsce.

Zebranie zakończono apelem, skierowanym na ręce prof. Fiedorowicza, aby po powrocie do kraju zajął się nawiązaniem stałego kontaktu stowarzyszeń i zrzeszeń prawniczych polskich ze znanem *Société de legislation comparée*, oraz, by polskie nowe akta ustawodawcze były stale ogłaszane w ogólnie znanych wydawnictwach tego Towarzystwa, które od dziesiątków lat ogłasza najważniejsze akta prawne całej kuli ziemskiej.

W związku z tem wypadła zaznaczyć powstanie w Paryżu dwu zrzeszeń — jedno francuskich, drugie włoskich prawników, które specjalnie opracowują projekty ujednolnienia ustawodawstwa handlowego i prawa zobowiązań w tych krajach sojusznicznych, w których obowiązuje kodeks Napoleona.

Z inicjatywy prof. J. Fiedorowicza ma być i co do tego nawiązano również ścisły kontakt organizacji polskich ze sojusznikami.

Mając na myśli niezmierną doniosłość i aktualność poruszonych sprawy, godzi się podnieść, że wysunięcie sprawy ustawodawstwa polskiego na forum naukowe w centrum Europy, wydaje się nam bardziej niż pożytecznem i na wszelkie poparcie zasługuje.

Tad.

Po podpisaniu traktatu pokojowego.

Najwyższa Rada sojuszników wysłuchała w środę po południu sprawozdania komisji mającej czuwać nad wykonaniem traktatu przez Niemcy. Sprawozdanie zawiera szczegóły wyznaczenia granic wschodnich Prus oraz obszaru Kłajpedy i Gdańska.

Zarządy stronnictw niezawisłych socjalistów wydały odezwę do rewolucyjnego proletariatu niemieckiego, aby proletaryat przyłączył się 21 b. m. do manifestacji proletariatu wszechświatowego, oraz aby na zgromadzeniach demonstracyjnych występował za międzynarodową solidarność wspólną walki proletariatu o zdobycie władzy politycznej i oswobodzenie ludu. Zarazem pisma niezawisłych socjalistów wzywają Rząd, aby dnia 21 b. m. demonstracyjnie zaprotektował przeciw pokojowi, narzuconemu Niemcom. *Vorwärts* pisze: Demonstracje nie mogą zwracać się przeciw rządowi, gdyż rola rządu przy zawieraniu pokoju była bierna, albowiem musiał on, uginając się pod groźbą nieprzyjacielskiego napadu i blokady, traktat podpisać. Podpisanie traktatu najbardziej domagał się niezawisli socjaliści, oni właśnie przez nawoływanie do podpisania pokoju uniemożliwili wszelki protest rządowi niemieckiemu.

Z powodu zaburzeń w Westfalii zaprowadzono w kilku obwodach westfalskich stan oblężenia. Generalny prokurator

w Monastyrze zawiesił wszystkie pisma bolszewickie, spartakowskie i komunistyczne.

Strajk robotników rolnych na Pomorzu trwa dalej. W Szczecinie i Stralsundzie rozpoczął się wczoraj strajk burżuazji. Rząd pruski wysłał na Pomorze 2 komisarzy z daleko idącymi pełnomocnictwami. Oczekują również strajku robotników rolnych w Saksonii.

Cz. B. pr. donosi z Wiednia 11 b. m. Odbyła się w miejscowości Keeskemet Rada wojenna z przewodcami czerwonej armii węgierskiej, na której to Radzie postanowiono podjąć ofensywę na froncie wschodnim. Słychać, że rząd antybolszewicki w Szeg dynie przygotowuje ofensywę przeciw Budapesztowi na 21 b. m.

Koalicja zażądała wydania porucznika Simonsa, który był sprawcą spalenia chorągwi francuskich w Berlinie przed pomnikiem Fryderyka Wielkiego.

Pisma szwajcarskie zamieszczają długi spis osób, których wydania domaga się koalicja. Pomiędzy temi osobami znajdują się: ks. Württemberski dowódca IV. armii, oskarżony o przelew krwi w Namur i Somme, gen. von Kluck za wieszanie kobiet, dzieci i osób cywilnych, za mordowanie zakładników w miejscowości St. Denis oraz za zniszczenie miasta Aerehot, gen. von Olfen za okrucieństwa w Deberis, porucznik Rubinger za okrucieństwa popełnione w Ruhleben, major von Görtz za okrucieństwa popełnione w Magdeburgu, kapitan Niemayer za okrucieństwa popełnione na angielskich jencach wojennych w Holzmünden, gen. von Tesny za gromadny mord 112 zakładników francuskich, gen. Ostrowski za rabunki w mieście Dernese i powieszenie 103 osób cywilnych, gen. Limann von Sanders za rzezie w Armenii i Syrii, gen. major Stenger za wydanie rozkazu, aby nikogo nie brać do niewoli, lecz wszystkich jenców rozstrzeliwać.

Nota ogłoszona przez legację łotewską w Kopenhadze zawiadamia, że pierwsze zebranie Rady narodowej odbyło się w Rydze. Na posiedzeniu byli obecni przedstawiciele rządu francuskiego, angielskiego, amerykańskiego i estońskiego, podobnie jak i deputowani, przedstawiający mniejszości: żydowską, polską i Niemców bałtyckich. P. Ulmanis, prezydent rządu przedstawił dymisyj ministerstwa, którą zgromadzenie przyjęło do wiadomości. P. Ulmanis otrzymał dalej zlecenie utworzenia nowego rządu, opierającego się na zjednoczeniu narodowem.

M. S. O.

Otrzymujemy następujące pismo:

W nocy z ubiegłej soboty na niedzielę władze wojskowe w ścisłym porozumieniu z przedstawicielami policji zarządziły w całym mieście wielką rewizję papierów osobistych na ulicy i w mieszkaniach, celem wykrycia bandytów, dezertów wojskowych, szpiegów i podejrzanych indywiduów, od których Lwów roi się obecnie.

W czynności tej obok wojska, żandarmerji polowej i policji wzięła udział także M. S. O. Stawilo się prawie trzy tysiące jej członków, rezygnując ze snu i nie szczegółając trudu, wśród deszczu, dla bezpieczeństwa miasta i dobra sprawy narodowej.

Rezultat rewizji będzie niewątpliwie urzędowo podany do publicznej wiadomości, to pewna, że przeszedł wszelkie oczekiwania.

Mnóstwo indywiduów różnego rodzaju znalazło się pod kluczem, wielu ukaraną grzywną, stopy rozmaitych przyborów wojskowych uległy konfiskacie. Krok ten władz wojskowych spotkał się z ogólnym uznaniem.

Ale niestety wśród tej tak ważnej czynności, przerwano sen jednemu z adwokatów i ośmielono się żądać od niego legitymacji, nadto odważono się zamykać całe ulice, legitymować wszystkich bez wyjątku, nawet kobiety i dziennikarzy, co więcej, ośmielono się przytrzymać na chwilę także chłopca z pewnej drukarni.

I stała się rzecz niespodziewana! W obronie naruszonego spokoju miasta zawrzały gniewem srogiego oburzenia redakcje państwowych pism i z całą zawziętością wystąpiły wyłącznie przeciw M. S. O., wypowiadając jej bezwzględna walkę, którą rozpoczęły już od kilku tygodni na razie w sposób podjazdowy.

Pojawiły się sążniste artykuły, piętnujące owo postępowanie M. S. O. jako azyatyckie, jako nieposzanowanie praw obywatelskich, jako szykanę itp. Wobec braku pozytywnych faktów dla tem większego nastroju rzecz całą uzupełniono zmyślnymi lub celowo przekreconymi szczegółami a całość podlano sosem brukowych wyrażań i szkalowań jak „zbiry, błazny, kryminaliści, złodzieje“ itp.

Wszystko to ma służyć jako druzgocący dowód, że M. S. O. jest instytucją zde-

moralizowaną, szkodliwą i już niepotrzebną, że ze względów „prawnych i etycznych“ należy ją rozwiązać, bo we Lwowie istniała „Ukraińska“ i „Polska“ organizacja, a politycy i żandarmerya blisko.

Taką to kulturalną taktikę poważyli się zastosować owe polskie dzienniki do zwalczania wielkiego zrzeszenia polskich obywateli, jakim jest M. S. O., która liczy przeszło 6000 członków wszystkich warstw, zawodów i stronnictw, pracujących ofiarnie przez tyle miesięcy w tej organizacji tylko dla sprawy narodowej; która w ciężkich chwilach oddała tyle usług miastu i tyle otrzymała dowodów uznania od mieszkaniec, władz wojskowych i cywilnych.

Reszgowanie na tego rodzaju występy kilku jednostek ubliżałoby każdemu jej członkowi. Kto zna stosunki lwowskie, oceni je należycie. Skąd jednak ta nagła zmiana? — Skąd ta zawziętość przeciw M. S. O.? Czy w istocie jest ona obecnie tak zdeorganizowana, że wywołuje oburzenie ogółu?

Odpowiedź jasna i prosta.

Organizacja M. S. O. stała się dziś zreteżnioną zrzeszeniem polskich obywateli miasta Lwowa, które w ciągu miesięcy zdeokratyzowało w najsłabszym znaczeniu tego słowa społeczeństwo lwowskie. Wspólna idea obrony miasta i sprawy narodowej połączyła wszystkich od robotnika do dygnitarza, od analfabety do uczonego. Każda strażnica M. S. O., a jest ich 60, stała się ogniskiem wspólnych zebrań, wspólnej wymiany myśli i tem samem wzajemnego zblżenia się, poznania i koleżeńskości współżycia. Wskutek tego wiele antagonizmów wyrównało się i stępiło swe ostrze.

Oto jedna z przyczyn, dla której fabrykuje się jak największą ilość „ujemnych głosów“ o M. S. O., żąda się jej rozwiązania, szepcze się jednych przeciw drugim, aby zniszczyć harmonię współżycia obywatelskiego.

Lecz na tem nie koniec.

Wiadomo, że M. S. O. przyjmuje do swego grona tylko Polaków. Co więcej, ta M. S. O. w licznych wypadkach zdołała pokrzyżować paskarskie sztuczki i interesa różnych indywiduów, stała się zatem dla nich zbyt niewygodną i istnieje dla nich... za długo.

Czyż można się zatem dziwić, że wszystkie te czynniki skrycie i jawnie pragną za wszelką cenę dyskredytować M. S. O., aby sprowadzić jej rozwiązanie?

Jest jeszcze jeden, kto wie, czy nie najważniejszy; powód całej tej nagonki.

Oto z łona M. S. O. wyszła myśl, aby jako pamiątkę po tem wielkiem zrzeszeniu obywatelskiem zbrojnej samoobrony, zostawić dla przyszłości trwałą, potężną instytucję dalszej samoobrony, ale w kierunku ekonomicznym. W tym celu założono „Polski Związek gospodarczy M. S. O.“, oparty na udziałach członków, jako wielką składownię, która wykluczając pośredników, dostarczałaby swoim członkom wszelkich artykułów pierwszej potrzeby, a która mogłaby być zarazem centralą dla wszystkich kooperatyw i drobnych kupców we wschodniej części kraju.

Związek ów, pragnąc rzecz całą oprzeć na silnych podstawach, zwrócił się do Rządu Polskiego z prośbą o udzielenie mu gwarancji kredytowej do wysokości 10,000,000 koron. Rząd, uznając doniosłość tej myśli, poparł życiowie wniesiony memoriał i sprawa cała jest bliska przychylnego załatwienia w Sejmie.

Każdy chyba przyzna, że taka kooperatywa jest niewygodna dla tylu milionerów paskarzy, którzy chcieliby dalej trzymać nas w swojej zależności i w dalszym jarzmie ekonomicznym.

Oto ukryty, ale zanażdo przejrysty cel, oto główne źródło całej nagonki na M. S. O. dla wywołania odpowiedniego nastroju przedewszystkiem na zewnątrz, z jednej strony w Warszawie, aby przeszkodzić tam uchwaleniu gwarancji, z drugiej strony w odzyskanej prowincji, gdzie za przykładem Lwowa tworzą się polskie Straże obywatelskie.

Zaprzeczyc się nie da, że od marca wskutek przymusu należenia do M. S. O. napłynęło do niej nieco żywołów niepożądanych, lecz że z dniem każdym usuwa się, a z przeprowadzaną właśnie reorganizacją M. S. O. znikną one zupełnie. Być może wśród tysiącznych spraw zdarzyło się kilka wypadków różnych niewłaściwości, popełnionych przez ważne przez te żywioły. Być może iż niejeden członek przesadził w swej gorliwości i że niektóre osoby były mimowoli narażone na chwilowe przykrości, ale to nie może być jeszcze dowodem złej woli lub jakiejś dezorganizacji M. S. O. i nikogo nie upoważnia do generalizowania przeciw niej urojonych oskarżeń i nieuzasadnionych zarzutów.

Czy M. S. O. może n. p. za to odpowiadać, że jakaś dziewczyna, przyprowadzona (dla braku dokumentów) na strażnicę przy pl. Bema została wbrew w zdaniu referenta prawego M. S. O. tam u-

rzędującego, przez agentów policyjnych aresztowaną, odprowadzoną na inspekcję policyjną i tam, jak głoszą dzienniki, poddaną oględzinom lekarskim i osadzoną w kaźni razem z ładacznicami?

A jednak z tego rodzaju „faktów“ kuje się stek oskarżeń przeciw M. S. O.

Nie tędy droga panowie!

Samoobrona obywatelska zbyt poważne przyniosła rezultaty, aby ją sparaliżować mogły insynuacje i szkalowania! Społeczeństwo nie wyrzeka się tej samoobrony przeciw każdemu wrogowi, ktokolwiekby on był!

Lwów, dnia 17 lipca 1919.

Dr. Kazimierz Czarnecki

Prezes Komitetu organizacyjnego M. S. O.

Dr. Aleksander Czołowski

Naczelnik Dzielnicy I. M. S. O.

Władysław Mindowicz

Naczelnik Dzielnicy VI. M. S. O.

Z krajowego Związku sędziów.

Sprawozdanie z posiedzenia wydziału

z dnia 17 lipca.

1. Przedstawione przez kol. Orzelskiego i Rossowskiego referaty na wiec sędziów uchwalono z małymi uzupełnieniami, ponadto poruczono kol. Lubienieckiemu wygłoszenie osobnego referatu w sprawie t. zw. deputatu aprowizacyjnego, z którego korzystają dotychczas tylko pracownicy państwowi w Warszawie.

2. Odczytano nadesłane nam sprawozdanie z wiecu sędziów krakowskiego okręgu apelacyjnego z 13 b. m. i list wiceprezesa Związku sędziów krakowskich dr. Markiewicza, w którym zapowiada swój przyjazd na nasz wiec, co z zadowoleniem przyjęto do wiadomości. W czasie pobytu dr. Markiewicza w mieście naszym odbędzie się konferencja w sprawie połączenia się Związku naszego z Związkiem krakowskim. Za podstawę służby będzie zarys statutu tej połączonej organizacji, uchwalony na posiedzeniu wydziału z 11 stycznia 1919.

3. W myśl powyższej dziś uchwały zwraca się wydział Związku do pp. aplikantów sądowych z gorącym wezwaniem, by wszyscy przystąpili do naszego Towarzystwa, w którym tak, jak dawniej, będą mile widziani, wszak o ile idzie o korzyści z naszej organizacji, to starsi z pomiędzy nas pracują nie tyle już dla siebie, ile właśnie dla młodszych adeptów sądownictwa, aby dla nich wywalczyć na przyszłość lepsze warunki egzystencji pod względem moralnym i materialnym niż te, w których żyło starsze pokolenie sędziów.

Zapraszamy też pp. aplikantów do współpracy i w tym celu gotowi jesteśmy przyznać im odpowiednią ilość miejsc w wydziale po poprzednim porozumieniu się z gronem pp. aplikantów. Obecnie na dzisiejszem posiedzeniu aplikanta dr. Furgalskiego uproszono o zainicjowanie potrzebnej ku temu akcji.

4. Kol. dr. Hahn podaje do wiadomości, że na ostatniemu posiedzeniu Związku stowarzyszeń urzędników z akad. wykształceniem przerobiono projekt statutu Stałej Delegacji urzędników państwowych i uchwalono, że Związki mogłyby przystąpić do tego zrzeszenia pod pewnymi warunkami, które mają na celu zapowiedz majoryzacji naszych Towarzystw przez inne organizacje urzędnicze.

5. Termin następnego posiedzenia wydziału będzie podany do wiadomości osobnym ogłoszeniem w *Gazecie Lwowskiej*.

KRONIKA.

Lwów, 19 lipca 1919

Kalendarz.

Niedziela: 20 lipca.

Rzym. kat.: E. 6. po S. Czesław.

Gr. kat.: N. 6 po S. Hł. 5.

Słowiański: Stosława.

Wschód słońca o godzinie 4 min. 14 rano zachód o godz. 8 min. 1 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południu + 18 Cels.

Poniedziałek: 21 lipca.

Rzym. kat.: Praksedy p.

Gr. kat.: 8. Prokopija.

Słowiański: Bolesława.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 15 zachód o godz. 8 min. 0

— Prezydent m. Lwowa, p. Józef

Neumann, jakoteż wiceprezydenci prof Chłamecz i dr. Stahl powrócili w czwartek w południe do Lwowa i prezyd. Neumann tegoż dnia zaraz przewodniczył na posiedzeniu Rady miasta.

Z gości w Warszawie wywieźli członkowie naszego prezydium jak najsympatyczniejsze wrażenie. Udali się tam, by wyjednać miastu 71 1/2 mil. koron subwencji na zaspokojenie najgwałtowniejszych potrzeb i jest nadzieja, że sprawa dzięki życzliwości Naczelnika Państwa, jakoteż stanowisku zajętemu przez kompetentne czynniki administracji państwowej, w szczególności przez Ministra skarbu p. Karpińskiego, otrzyma pomyślne załatwienie.

Zaraz po przybyciu lwowskich gości, zjawił się u nich w hotelu prezydent m. Warszawy p. Piotr Drzewiecki, powitał ich najuprzejmiej i zaprosił na przedstawienie w teatrze oraz na posiedzenie Rady miejskiej. Na tem posiedzeniu wystosował do gości gorącą serdeczną przemowę powitalną przewodniczący Rady miejskiej p. Bałński. Zakończył rzecz swą okrzykiem na cześć obrońców Lwowa i na cześć miasta naszego. Odpowiedział prezydent Neumann, dziękując za owaociny przyjęcie i wyrażając radość z powodu, że doczekaliśmy się tej chwili, gdy królewska Warszawa w pełnej znowu chwale jest stolicą Państwa. Na cześć tej stolicy mowa wzniosł gromki okrzyk holdu.

Następnie zabrał głos wiceprez. Chłamecz i w podniosłych wyrazach oddał cześć tej dzielnej, bohaterskiej młodzieży warszawskiej, która pospieszyła do nas, by piersiami swemi zasłaniać przed nawałą barbarzyństwa kresy wschodnie. Groby poległych Lwów otoczy serdeczną opieką.

Na cześć gości urządzono także zebrańie towarzyskie, na którym wśród ożywionej pogadanki poruszono wiele spraw doniosłych.

— Program Zjazdu pracowników państwowych. Stała Delegacja przypomina, że dzisiaj t. j. 19 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Kuchni wojennej — funkcyjaryuszów państwowych (Pasaż Mikolascha). Posiedzenie Kraj. Konferencji f. p. na której po sprawozdaniu prezesa Kraj. Konferencji, ma zapasę uchwała co do rozwiązania Kraj. Konf. i przelania funduszu na rzecz St. Delegacji, poczem odbędzie się tamże zebrańie towarzyskie delegatów na Walne Zgromadzenie St. Delegacji jakoteż przedstawicieli związków i stowarzyszeń pracowników państwowych, na którym będą omawiane najaktualniejsze sprawy dotyczące się pracowników państwowych.

Jutro tj. 20 b. m. o godz. 9 rano w wielkiej sali Sądu okręgowego karnego ul. Batorego 1. 3., odbędzie się, Walne Zgromadzenie Stałej Delegacji pracowników państwowych b. zaboru austriackiego.

Z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i omówienie spraw należących do zakresu Stałej Delegacji (ref. prez. Dzieślewski). 2) Uchwała co do wysokości wkładek, (ref. F. Chrupowicz). 3) Wybór Komisji rewizyjnej. 4) Wnioski: a) W sprawach ogólnych (ref. Dr. M. Prószyński). b) W sprawach ekonomicznych (ref. Cz. Krzyżanowski). c) W sprawach pragmatycznych (ref. Z. Bańkowski). 5) Zmiana statutu (ref. Dr. M. Prószyński).

Wydział St. Delegacji jeszcze raz za prasa tą drogą delegatów tych związków i stowarzyszeń, które na czas nie otrzymały zaproszeń lub którym dla braku bliższego adresu nie mogły być doręczone, o jawienie się na tak ważnych obradach.

Flawian Chrupowicz

sekretarz.

Prof. Dzieślewski

przewodniczący.

— Wiec techników i prawników w sprawie regulacji waluty. Polskie Towarzystwo politechniczne urządza w sali przy ul. Zimorowicza 9, dnia 24 lipca o godzinie 6 wieczorem wiec w sprawie regulacji waluty, dla omówienia niebezpieczeństwa, grożącego gospodarczym interesom kraju, w razie niepomyślnego rozwiązania.

Prezydent dr. Jan Kanty Steczkowski, dyrektor Banku krajowego, wygłosi komunikat o obecnym stanie sprawy. Polskie Tow. politechniczne zwraca uwagę na powagę chwili, która wymaga współdziałania wszystkich osób pracujących dla zabezpieczenia gospodarczej przyszłości kraju przez wyrażenie zgodnej i stanowczej opinii w sprawie zamierzonej regulacji waluty i zaprasza do najliczniejszego udziału swoich członków, członków Związku polskich adwokatów i Towarzystwa prawniczego, oraz wszystkich techników, prawników i finansistów.

— VI. Komunikat Rady Okręgowej Opiekunczej we Lwowie. 1) Delegat R. O. O. ks. Dr. Tadeusz Wodacki założył w Dolinie i w Stryju Rady Opiekunczej Powiatowe a w Wygodzie i Wełdzirzu Rady Opiekunczej Miejsowe. 2) W Wygodzie i Wełdzirzu uruchomił tenże delegat kuchnie dla dzieci robotników drzewnych niemających obecnie zajęcia. Na pokrycie wydatków pierwszych,

wypłaciła R. O. O. dla obu kuchni po 2500 K. 3) Zakładowi sierót św. Józefa w Stryju wyasygnowała R. O. O. na przeprowadzenie dezynfekcji i odbielenie Zakładu oraz na zakupno opału 3000 K. 4) R. O. O. otrzymała w pierwszej połowie b. m. następujące ofiary, za które składa ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie: a) Romanowa hr. Potocka 20.140 Mk. b) Rada Główna w towarach 90.440 Mk. c) Namiestnictwo w towarach 34.000 K. d) Leon Jaworski mechanik bezpłatna naprawa maszyn pisarskich 100 K. Razem 110.580 Mk. 34.100 K. Wykaz towarów połany będzie następnym komunikatem.

— Wiec obywatelski w Zniesieniu odbędzie się w niedzielę d. 20 lipca b. r. o godz. 3 popołudniu w „Czytelnicy Polskiej“ (dom p. Józefa Różyckiego na lewo za rogatką Żółkiewską). Wszystkich chętnych zaprasza Chrześcijański Komitet Obywatelski.

— Bank przemysłowy dla Królestwa Galicji i Lodomerji w Wielkiem Księstwie Krakowskiem we Lwowie, zawiadamia, że począwszy od dnia 17 b. m. godziny kasowe dla klienteli trwać będą od godziny 9 rano do 12:30 po południu.

— Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie wzywa wszystkich nauczycieli szkół miejskich, pełniących służbę wojskową a przydzielonych pod względem zdatości do służby pomocniczej, t. j. do grupy „B“ lub „C“, by w celu reklamacyi od służby wojskowej zgłosili się w czasie między 21 a 25 lipca b. r. przed południem w Radzie szkolnej okręgowej miejskiej (plac św. Ducha 3, II. piętro), z kartą poborową i dokumentem stwierdzającym stopień zdatości do służby.

— Wiec wschodnio-galicjskich urzędników prywatnych odbył się d. 18 b. m. we Lwowie pod przewodnictwem p. K. Łuszczyńskiego, dyrektora „Związku Ziemiaków“. Poruszono i uchwalono na nim szereg spraw aktualnych, a ważnych pod względem społeczno-gospodarczym. Sprawozdanie podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

— Wydział Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców mieszczań lwowskich zaprasza członków wszystkich stowarzyszeń przemysłowych ze sztańdami na uroczyste Nabożeństwo błę. Jana z Dukli, patrona stowarzyszenia, które odprawi się w niedzielę dnia 20 lipca br. o godz. pół do 11 przed południem w kościele OO. Bernardynów.

— Dr. Stanisław Rittel, b. burmistrz Brodów spotkał się w jednym z pism krakowskich z ciężkimi zarzutami z powodu stanowiska zajętego podczas inwazyi ukraińskiej w Brodach. Między innymi napisano tam, że dr. Rittel złożył uroczysty hold państwu ukraińskiemu. Owóż, jak nas z Brodów osoby zupełnie wiarygodne zapewniają, niema w tem wszystkim ani słowa prawdy.

— Ze sportu. „Rewera“ stanisławowska przyjeżdża do Lwowa w najbliższą niedzielę (20 b. m.) i rozegra match footballowy z naszą Pogonią. Bilety taniej do nabycia są już w cukierni Wł. Sotschka. Ostatnie spotkanie Rewery z Pogonią odbyło się 13 lipca b. r. w Stanisławowie i zakończyło się zwycięstwem Pogoni w stosunku 4 : 2; Rewera obecnie znajduje się w doskonałej formie, ma graczy fizycznie silnych, przedwojennych i doskonałym zgraniem odznacza się środkowa trójka napadu, w środku pomocy znakomity i znany Bartkiewicz, na bramie pewny Dziurkiewicz. Pogon wyśtąpi w najsilniejszym swym składzie, spodziewany jest przyjazd Wacka Kuchara tak, iż gra niedzielna na boisku Pogoni zapowiada się bardzo interesująco.

— Niemila niespodzianka. Austriacka administracja skarbową skonfiskowała bar. Reizesowi w Wiedniu 80 milionów kor., a to dlatego, że jak podają dzienniki, Reizes przyjął obywatelstwo polskie, aby się uchylić od zapłacenia podatku majątkowego.

Cudowne uzdrowienia.

(i) Wobec potężnego rozwoju medycyny (cuda seroterapii, röntgenowanie, kranio-tomia itd. itd.) lekarzom trudno odmówić słuszności, gdy mają za złe, jeśli ktoś sceptycznie wyraża się o sztuce Eskulapa. Niemniej wszakże sami ze szczególnym upodobaniem lubią pokpiwać z lekarzy i medycyny. Powiada jeden z nich:

Znam cztery wypadki cudownego naprawy uleczenia.

Wypadek pierwszy. Pacjent zaniemógł ciężko, posłano go lekarza, lecz go nie było. Rano pacjent wstał z łóżka, jak ryba.

Wypadek drugi. Pacjent zaniemógł ciężko, wezwany lekarz orzekł, że sprawę należy pozostawić naturze i nie nie zapisał. Nazajutrz pacjent istotnie powrócił do zdrowia.

Wypadek trzeci. Pacjent zaniemógł ciężko. Wezwany lekarz zapisał jakąś miasturę. Pacjent nie zażył lekarstwa. Naza-jutrz wstał zdrowy, jakby nigdy wogóle nie przeżył żadnej choroby.

Wypadek czwarty. Pacjent zaniemógł ciężko. Wezwany lekarz zapisał jakieś krople, jakieś proszki, jakieś pigułki. Pacjent skrupulatnie zażył przepisane medykamenty i... pomimo tego wyzdrowiał!

— Referat „Szkoły wojennej” przy ul. Ochronki 4, prosi wszystkich ekspertów, którzy mają u siebie zgłoszenia szkół wojennych do sprawdzenia i oceny, o natychmiastowy zwrot tychże w takim stanie, w jakim są obecnie, a to z powodu likwidacji odnośnego biura.

— Centralny Kram żołnierski poszukuje lokalu, składającego się z 9 ubikacji w śródmieściu — o ile możliwości w parterze. Zgłoszenia przyjmuje Central. Kram żołnierski, ul. Ossolińskich 11., II. p. podwórze, VIII. schody.

— Sekcja samarytańska Czerwonego Krzyża urządziła w niedzielę 20 b. m. publiczną zbiórka na cele opieki szpitalnej i stacji posilkowych. Szlachetny cel sam za siebie mówi; niewątpliwie też każdy pospieszy do puszek z datkami, na jaki go stać. Zbiórka powinna przynieść jak najwięcej, bo rannych i chorych jest mnóstwo.

Notatki literacko-artystyczne

Repertuar Teatru miejskiego.

Sobota 19 lipca o 7 wiecz. „Ernani” opera w 4 akt. Verdiego.

Niedziela 20 lipca o 7 wieczorem „Lyzistrata”, operetka w 3 aktach Linckego.

Poniedziałek 21 lipca o 7 wieczorem „Orfeusz w piekle” opera komiczna w 4 akt. (5 odsłonach) Jakóba Offenbacha.

Wtorek 22 lipca o 7 wieczorem po raz trzeci „Ernani” opera w 4 aktach J. Verdiego.

Sroda 23 lipca o 7 wieczorem „Orfeusz w piekle” opera komiczna w 4 aktach (5 odsłonach) J. Offenbacha.

Czwartek 24 lipca o 7 wiecz. „Faust” opera w 4 aktach Gounoda.

Z Teatru miejskiego donoszą: W poniedziałek 21 b. m. wznowiona zostanie dawno niegrana opera komiczna Jakóba Offenbacha „Orfeusz w piekle” z udziałem pp. Kasprończycowej, Miłowskiej, Bogdanowiczówny, Kuligowskiej, Justiana i Niedzielskiego w głównych rolach. W akcie I i 3 balet.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

Gmach przy ul. Ossolińskich 10.

W sobotę dnia 19 lipca o godz. 7:30 wieczorem „Piosnki tyrolskie”, operetka Koszuta; „Pan z lasku bułońskiego”, rzecz Maureya; „Dziewczyna z sercem” wodewil; balet; Czajkowska i Dracowa w swoim repertuarze.

W niedzielę, d. 20 lipca o godz. 4 po południu „Kubus” farsa; „Piosnki tyrolskie” operetka Koszuta; Taniec andrusów; Czajkowska i Dracowa w swoim repertuarze.

W niedzielę, d. 20 lipca o godz. 7:30 wieczorem: „O chlebie i wodzie” wodewil z franc.; „Pan z lasku bułońskiego”, rzecz Maureya; „Dziewczyna z sercem” wodewil; balet; Taniec andrusów; Czajkowska i Dracowa w swoim repertuarze.

W poniedziałek, d. 21 lipca o godzinie 7:30 wieczorem: Pierwszy występ humorysty Leona Wyrwicza; „Piękna Dorota” operetka Offenbacha; Ksiądz z franc.; „Kubus” farsa; balet; Taniec Pierotów.

Z Teatru wodewilowego. Po występie piosenki Józefa Borowskiej, w poniedziałek zjeżdża na trzy gościnne występy Leon Wyrwicz, świetny humorysta polski, który dzielił palmy pierwszeństwa wśród humorystów. Zapowiedź jego występów wywołała wielkie zainteresowanie, bo prasa poznańska bardzo pochlebnie wyraża się o kreacjach Wyrwicza, zwąc go nawet królem humorystów. To też popyt na bilety jest wielki, ich ceny wyjątkowo są podwyższone.

Pamiętnik Literacki. Redakcja donosi: Wysyłka zeszytów rozpocznie się pod koniec bieżącego tygodnia, pod adresem tych członków Towarzystwa, których adresy administracyi znane i którzy nie zalegają z wkładkami.

Członkowie, którzy nie otrzymaliby bieżących zeszytów, zechcą podać dokładny adres skarbnikowi Towarzystwa, dr. Kazimierzowi Kolbuszewskiemu, Lenartowicza (o 23, II. p.). Reklamacje uwzględnia się tylko

w przeciągu miesiąca od wyjścia numeru. Ze względu na niepomysłny stan funduszu Towarzystwa uprasza się członków o jak najrychlejsze wyrównanie zaległych wkładek.

Z krainy mody.

Rola fraka.

Jeden ze sławnych autorów francuskich powiada, że nie może bez pewnego wzruszenia przypomnieć sobie krążącej po Paryżu swego czasu anegdota o Stefanie Mallarmé. Proszono go mianowicie z Ameryki, czy Anglii, o wygłoszenie przed fonografem jakiejś konferencji. Poeta francuski mówił, że z największą trudnością przyszło mu nie ubrać się we frak, gdy mówił do aparatu, zdawało mu się bowiem rzeczą tak naturalną dostosować to staranie wykwinności do swojej osoby wtedy, gdy włożył tyle przygotowania co do piękności i harmonii zdania.

Nie można już chyba posunąć dalej delikatności względem bliźnich, nieprawdaż? Włóż frak przed cieniami! Przed ludźmi, których niema, którzy was nigdy nie ujrzą! Czyż nie jest to cudowne! Niestety, na jednego mężczyznę staranność o swoją osobę i zdolnego do wyrafinowania kultury w ubraniu, iluż innych daje nam codziennie wieczorem przykład brzydkiego zaniedbania, nawet jeżeli są w towarzystwie pań! Podczas gdy kobieta zmienia zwykle dwa razy dziennie toaletę, sylwetkę i wygląd, na czym tylko zyskuje jej uroda, towarzysze jej, którzy mają jeden tylko sposób przebrania na się, chcą go zarzucić i nosić wieczorem ubranie, które mają na sobie od rana! Nie, taka heretyka nie jest możliwa i musimy się przeciw niej zbuntować.

Wiem dobrze, że bolszewizm nie lubi fraka (ani nawet jego biednego krewnego: smokinga) nie znosi też kołnierzyka; wiem również, że podczas wojny wielu moralistów kazało nam zapomnieć o elegancji, polecając zostawić na zjedzenie molom frak, pod pretekstem godności cywilnej i samoobrony narządowej! Wiem również, że tyłu, tyłu mężczyźni bardziej do twarzy było w mundurze, a szczególnie w mundurze legionowym ze srebrnym wężym. Niedarmo przysłowie głosi

„Za mundurem
Panny sznurem!...”

I dzisiaj przeważna część młodzieży naszej nosi chlubny strój Wojska Polskiego! Ale nie dla niej piszę te słowa, tylko dla „marnych cywilów”, którzy wewnątrz kraju pełnią pełną służbę dla Ojczyzny.

Można mi zarzucić, że dziś nie pora spinać sobie fraki, gdy ubranie doszło do cen horrendalnych, a człowiek ledwie z dnia na dzień wyżłoty potrafi. Jest to racja — dla tych, co nie mieli fraków przedtem. Ponieważ jednak to eleganckie ubranie najbardziej zaszanowało się przez wojnę, ci więc, którzy na większe przyjęcie, na galowe przedstawienie i t. p. ukazują się w marynarkach są zaiste nie do wytłumaczenia! Już przecie przed fatalnym rokiem 1914 bywali mężczyźni — szczególnie w Lwowie — którzy próbowali iść na galowe przedstawienia i na przyjęcia w zwykłym, codziennym ubraniu marynarkowym lub w surducie! Zapewne z rozluźnieniem zwyczajów towarzyskich, zdawało się im, że niedbała elegancja prawdziwego „gentlemana” jest niedołączona od zaniedbanego ubrania opryska!... I dlatego zawsze będą dwa rodzaje ludzi: ci, którzy nie rozumieją sensu i odcienia delikatności form towarzyskich, oraz ci, którzy je rozumieją. Dla tych ostatnich przeznaczony jest artykuł. Ich usiłowania będą miały znaczenie uznania.

Gdyż rzeczywiście, jest to usiłowanie, wysiłek raczej, bardzo chwalebny, pomyśleć o swojej toalecie, o zmianie jej wtedy, gdy noc już zapada. Życie nasze nie jest już podobne do dawnego. Nakazuje nam bowiem coraz więcej pracy, każe nam czekać do godziny bardzo spóźnionej naszej chwili wytchnienia. Wrócić do siebie po dniu bardzo zapełnionym i przebrać się zupełnie, to znać odnieść wielkie zwycięstwo nad sobą samym. Właśnie wtedy bowiem ma się ochotę „opuścić się”, włożyć pantofle domowe i bluzkę domową, posiedzieć trochę dłużej przy stole. Tymczasem właśnie należy ubrać się pospiesznie, zjeść prędko i być gotowym. Czekają na to nagrody, gdy ujrzy się odbicie swoje w lustrze przed wyjściem.

Mężczyzna we fraku wygląda zawsze młodziej, jest świeższy, wypoczęty, bardziej pociągły. I o tem powinien pamiętać. Tworzy się koło niego jakaś atmosfera świeżości, tak jak wokół kobiety w balowej sukni. A oto, co powiada „arbitrariusz” paryski o mężczyźnie we fraku: „Wychodzi on wówczas z domu z pierwszą swobodniejszą, gdyż oddychającą lżej pod płaszczem wyciętym, nogą jego jest bardziej zwinną w lek- kim lakierku. Idzie on wówczas na spotkanie

czegoś, czego nie wiemy, czegoś nowego, zajmującego nieznanego, co mu przygotowują godziny nocy, wolnej wreszcie od kłopotów i prac, które go prześladowały przez dzień cały. Uczuje się on bardziej w zgodzie z żywem oświetleniem sztucznym schodów, restauracji i teatrów, będzie się czuł swobodniejszy przy spotkaniu ze znakomitemi osobistościami lub mówiąc z kobietami. O tak! Napewno będzie dobrze za swój wysiłek wynagrodzony.

Czy znaczy to, że tak, jak w Anglii mamy co wieczór ubierać się we frak? Z mej strony nie widzę zupełnie w tem nic złego. Tylko, że w Ojczyźnie naszej, kraju rojącym się od indywidualistów i ludzi o niesamowitej fantazji, przypisywanie reguł absolutnych groziłoby pewnem niebezpieczeństwem. Zmęczylibyśmy się prędko, mielibyśmy uczucie pańszczyzny.

Zachowujemy więc frak na wieczory, bo chcemy zaznaczyć przez ten strój ceremonialny, uszanowanie z naszej strony, co jest rzeczą zupełnie możliwą w teatrze, gdzie chcemy uczyć wielkiego artystę albo sztukę. I pozostawmy tym, którzy nie rozumieją tych odcieni, „przyjemność” ubrania zaniedbanego we wszystkich rodzajach. Niech pod pretekstem panującej demokracji idą na „bal paré” tak, jakby szli wypić szklankę piwa lub kieliszek wódki w kawiarni. Piszący te słowa szanuje tem bardziej wszystkie opinie polityczne, ponieważ sam nie posiada żadnej, ale znajduje, że można posunąć socjalizm aż do anarchii, nie czyniąc z niego jednakże kwestii... łupieżu we włosach! Proszę sobie przypomnieć, że Robespierre, krwawy Robespierre ubierał się we frak „bleu-barbeau”, by złożyć uszanowanie enocie. Otóż my możemy przecie ubrać frak, by święcić radość życia.

Mireille.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Sejm walny.

Warszawa. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu p. Hanusz imieniem Komisji wojskowej przedstawił wniosek o wezwanie Rządu, aby przeprowadził dochodzenia celem wykrycia przyczyn ostatnich niepowodzeń wojska polskiego na froncie południowo-wschodnim, oraz celem ustalenia środków, których należy użyć dla poprawy położenia na przyszłość.

Dochodzenia przeprowadzi Komisja wyznaczona przez szefa sztabu generalnego w porozumieniu z Ministrem spraw wojskowych.

Rząd przedłożył Sejmowi do dnia 14 sprawozdanie z czynności tej Komisji. Komisja wojskowa wydeleguje ze swego grona trzech członków do tej Komisji. Wniosek przyjęto bez dyskusji.

Po dłuższych obradach nad kwestyą bezrobotnych przyjęto wnioski Komisji w sprawie walki z bezrobociem.

Izba przyjęła następnie wnioski w sprawie wydatności pracy.

Przyjęto dalej wniosek p. Ziemięckiego co do ukarania winnych zająć z 3 lipca b. r. i co do pokrycia kosztów leczenia rannych.

Z kolei uchwaliła Izba wnioski ks. Lutosławskiego i p. Warunkiewicza wyrażające votum nieufności Ministrowi ochrony pracy, oraz wnioski ks. Lutosławskiego wyrażające votum nieufności Ministrowi robót publicznych.

Odrzucono wniosek p. Diamanda o wyrażenie votum nieufności Ministrowi przemysłu i handlu, oraz Ministrowi skarbu.

W dyskusji nad ustawą o pomocy Państwa na odbudowę gruntów zniszczonych, albo uszkodzonych wojną, po przemówieniu p. Osieckiego, sprawozdawcy Okonia i p. Wojdańskiego, Wiceminister skarbu Byrka oświadczył, że z początku ludziliśmy się nadzieją, iż otrzymamy jakąś część odszkodowania wojennego.

Dziś sytuacja przedstawia się tak, że wyjdziemy ze znacznym obciążeniem najmniej kilku miliardów. Dlatego słuszny jest wniosek odrzucenia projektu o odszkodowaniach, a przedłożenia natomiast projektu o odbudowie kraju. Projekt ten rzeczywiście jest *maximum* tego, co Państwo obecnie może wziąć na siebie.

Po krótkim wyjaśnieniu Ministra robót publicznych przyjęto ustawę wraz z rezolucjami przedłożonymi przez sprawozdawcę.

Na wniosek Komisji spraw zagranicznych uchwalono wybrać komisję dla sprawy ratyfikacji traktatu pokojowego. Komisja będzie składała się z 46 członków, ukonstytuuje się jutro.

Przyjęto nagłość i meritum wniosku ks. Pospiecha w sprawie internowania i wzięcia Polaków na Górnym Śląsku przez Niemców.

Następne posiedzenie dziś o godz. 10 rano.

Dymisy Ministra Pruchnika.

Warszawa. Jak się dowiadujemy Minister robót publicznych Pruchnik wniósł jeszcze dnia 14 b. m. podanie o dymisy na ręce Ministra Wojciechowskiego. Minister Wojciechowski prosił Min. Pruchnika, aby pozostał na urzędzie aż do czasu zamianowania jego następcy, co okazało się tem bardziej potrzebnem, że w Ministerstwie robót publicznych stanowisko podsekretarza stanu dotąd nie jest obsadzone.

Dookoła pokoju.

Wiedeń. B. K. z St. Germain *Chicago Tribuna* donosi: Austriacki traktat pokojowy jest już wygotowany. Wręczenie nastąpi prawdopodobnie jutro. Według *New-York-Herald* traktat ma zawierać rozwiązanie kwestii adriatyckiej.

Wiedeń. B. K. z Berlina. *Berliner Zig. am Mittag* donosi z Rotterdamu: Izba belgijska przyjęła na posiedzeniu śródowym traktat pokojowy. Uczyniono pewne zastrzeżenia.

Z ostatniej chwili. Sytuacja.

Z miarodajnego źródła donoszą nam, że wojska nasze wypełniły już prawie w zupełności powierzone im zadania w Galicji wschodniej. Gdziekolwiek rozbity nieprzyjaciel próbuje jeszcze stawić opór, opór ten natychmiast pęka pod wspaniałymi uderzeniami polskich oddziałów.

Wielkie łupy w jeńcach, armatach, kulomiotach, automobilach, amunicji, sprzęcie, technicznym wozach i t. p. przelicza się i sortuje.

W miejscowościach zdobytych zaprowadza się spokój, regularny tryb życia i bezpieczeństwo mienia. To też osobobodzeni tak Polacy jak i Rusini zwracają się z całym zaufaniem do dowódców i żołnierzy.

Świetne rezultaty ofensywy ujawniają się już niebawem.

Nuncyusz Papieski u Naczelnika Państwa.

Warszawa. (Telegram własny). Nuncyusz Papieski Msr. Ratti przedłożył wczoraj Naczelnikowi Państwa Piłsudskiemu swe papiery uwierzytelniające.

Delegacja ziemi suwalskiej.

Warszawa. (Telegram własny). Przybyła tu delegacja ziemi suwalskiej, która złożyła hołd Naczelnikowi Państwa Piłsudskiemu. Delegacja udała się do czynników rządowych z prośbą o wysłanie stałej interwencji zbrojnej celem uwolnienia ziemi suwalskiej z pod okupacji niemieckiej i litewskiej.

Zamach na polskie banknoty.

Warszawa. (Telegram własny). Wczoraj przytrzymano tu dwu włamywaczy z Rosji, przy pomocy żołnierzy mieli oni wykonać zamach na prasę, w której drukują się banknoty polskie. Spisek wykryli żołnierze polscy.

Stosunki handlowe między Danią a Polską.

Wiedeń. (Telegram własny). *Telegraph. Comp.* donosi, że z inicjatywy duńskiego Ministerstwa spraw zagranicznych wyjechał do Polski rzeczoznawca handlowy, aby nawiązać stosunki handlowe między Polską a Danią.

Ruch kolejowy Niemcy - Polska.

Wiedeń. (Telegram własny). Z Berlina donoszą, że w dniu 20 b. m. będzie otwarty ruch kolejowy między Polską a Niemcami na pięciu liniach. Fakt ten ma znaczenie nie tylko handlowe, ale jest on pewną zapowiedzią układania się stosunków między obu państwami.

Nasze posażne panny na wydaniu.

Nie od dzisiaj sprawa wychowania kobiety, więc cała jej przyszłość, jest przedmiotem dociekań, zastanowień i rozpraw. Wiemy, że i w starożytności już kwestya, jakie wychowanie jest najlepsze dla kobiety, wywoływała wiele sporów. Ostatecznie konczyło się faktycznie zawsze na tem, tak jak do ostatnich dni przed wojną światową, że to wychowanie uchodziło za lepsze, które kobiecie zamążpójście ułatwiało. Zamążpójście, nie ostanie się o własnych siłach, było celem jej wychowania. Stosunki te pod względem takiego zabezpieczenia przyszłości kobiety od najdawniejszych czasów nie wiele się dotąd u nas zmieniły. Stąd też widzimy że na wschodzie przy wielościeniu kobieta prócz skromnego domowego, żadnego wogóle wykształcenia nie nabywa, bo tam zamążpójście przy jakiej takiej urodzie nie stanowi żadnej trudności. Dopiero ostatnie dziesiątki lat przyniosły i nam drobne zmiany, a to z chwilą, gdy ilość małżeństw w sferze inteligentnych ubywała i wiele panien, z tak zwanych dobrych domów, już za mąż nie wychodziło, bo ze zmianą stosunków i z wzrostem materialnych potrzeb nie mogły wychodzić zamąż. A jednak ideałem dobrego wychowania u nas niemal dotąd pozostało tradycyjne takie, które rodzicom jako jedynie celowe się wydało, t. j. jako prowadzące najpewniej do zamążpójścia. Stąd widzimy, zwłaszcza u nas, gdzie wpływ wschodu wybitniejszy, że kobiety chowano, a zapewne chowa się, w domach zamożniejszych zwłaszcza — zawsze jeszcze na lalkę; Praca wedle tych pojęć poniżej.

Panna, mająca wyjść dobrze zamąż, pracować nie śmie i na serwo pracować, nawet jej uczyć się nie wolno. Panna przystojna, która się podobać może, w domu zamożniejszym przy „starannem wychowaniu“ przez pracę zawodową byłaby od razu zdeklasowana. Wieg w ostatnich lat dziesiątku, odkąd kobietę do współpracy w zawodach dopuszczono, widzimy pracujące inteligentne panny prawie tylko zupełnie niezamężne, lub te, którym przyroda odmówiła wdzięku. Do zamążpójścia, te, co się fachowo kształcą, wedle zdania rodziców, nie kwalifikowały się. Następnym tego smutnego stanu rzeczy było, że mimo, iż przecie większa połowa kobiet ostatecznie na kobiercu ślubnym stanąć musiała; największa z nich część ani do życia należytego wykształcenia, ani do małżeństwa, jako przyszła żona i matka, należytego przygotowania nie miała. Zajmowanie się nauką gospodarstwa domowego, pielęgnowaniem dziecięcia lub chorego, możliwością współpracy z mężem nie uchodziło za rzecz stosowną dla pańienki poważnej. Po wielu walkach i zmaganiach się osiągnęły wreszcie i kobiety, że ich do niektórych bardzo nielicznych nauk publicznych, ale nie zawodów państwowych dopuszczono. Jednak te z pańien, które

raz tą drogą poszły, musiały sobie powiedzieć, że tem samem wyrzekły się, t. zw. lepszych partji. Podstawą zamążpójścia był zawsze jeszcze posag i nie jak posag. Im większy posag, bez względu na inne przyimoty, tem pewniejsza, lepsza partja i tem szkodliwsze zajęcie się fachową zawodową pracą.

Z końcem tej nieznaney w dziejach ludzkości oświatowej wojny jesteśmy teraz świadkami zupełnego przewrotu stosunków klasowych, a co za tem idzie, przewrotu pojęć.

Dotąd rządził światem kapitał. Ten zapewniał byt bez trosk. Kto go posiadał, pracować nie potrzebował, tego też zwykle praca hańbiła. Stąd u mężczyzn gonitwa za posagiem, stąd chorobliwe stosunki w wychowaniu, a szczególnie u kobiety. Teraz atoli wartość kapitału opada w naszych czasach katastrofalnie, wartość zaś pracy rośnie w stosunku geometrycznym. Powoli dochodzimy do tego, że posażną panną być musi nie bogata w kapitał, ale gospodarna i bogata w wiedzę i w zdolność do pracy zawodowej.

Panny do niedawna bardzo posażne stają się dziś z temi partjami, bo dochód z ich posagów zmalał często do jednej dziesiątej, a potrzeby ich życiowe wzrosły niepomniernie w stosunku do nawyczek. Nasza młodzież, zwłaszcza tak zw. „złota“, nie długo się zorientuje w tych nowo wytworzonych, a ustalających się widocznie warunkach życiowych i pójdzie drogą instynktu samozachowawczego. Posażną panną na wydaniu będzie teraz nie ta, której rodzice wydzielili tyle a tyle tysięcy koron, czy marek, czy złotych, ale ta, która przez staranne wychowanie i naukę nabędzie zdolność do racjonalnej troskliwej gospodarki domowej i do pracy zawodowej i współpracy z mężem i do rozumnego wychowania dzielnego pokolenia.

Dziś rozchodzi się o to, czy kobieta-Polka, względnie czy rodzice polscy, powodując się wrodzonym konserwatyzmem mają być tym przewrotem zaskoczeni, nie zdając sobie sprawy z nowych warunków bytu, czy też Polki nasze nie powinny znaleźć się na czele tego nowego zdrowego prądu. Czy nie lepiej w Polsce będzie, gdy i kobiety spostrzegą, że tylko praca ma prawdziwą wartość i uszlachetnia naród, że nie rzekomym majątek, więc i lalkowość, rozpieszczenie, życie w wygodzie bez trosk; zaś pozostawanie w dawnych warunkach życiowych prowadzi do katastrofalnych następstw. — Nasze wielkie „Panie z kresów“, uchodzące jedynie z życiem i ze strasznych pogromów, pozakładały w Warszawie jadłodajnie i kawiarnie, gdzie ich kucharki na „kresach“ gotują, a one tylko... usługują. To widoczne następstwo ich wychowania dotychczasowego, ich niezdolności do innej fachowej pracy mści się na całej generacji. Nasza znakomita Eliza Orzeszkowa przewrót ten, dokonujący się w naszych oczach, duchem swym proroczym w swej „Marcie“ przewi-

dziła, której bohaterka mimo tzw. starannego wychowania na sposób dzisiejszy boryka się z straszny losem, niezdolna do pracy prawdziwej.

Dlatego system nauczania i wychowania kobiety-Polki musi teraz uleść radykalnej zmianie. Nauka Polki, ze sfer zamożniejszych zwłaszcza, nie może już być zdana na łaskę bon, guwernantek i prywatnych pensjonatów, nie może się ograniczać do liceów, w których nie ma nawet nauki gospodarstwa domowego, nie może się ograniczać na wychowanie lalek, bo nawet duże posagi ich teraz mało warte. Każda kobieta musi teraz, podobnie jak mężczyzna, wykształcić się na samoistną pracownicę, zdolną nie tylko do racjonalnego gospodarstwa domowego, ale i do współpracy w spółności małżeńskiej. Jak taka nowa szkoła dziewcząt wyglądać powinna, to troska nasza dni najbliższych, bo wiele czasu do stracenia nie ma. Ale plany naukowe nowych zakładów wychowawczych, które prywatnie być nie powinny, nie śmia być tak jak dotąd, przez samych mężczyzn układane plany, polegające dotąd na wykluczeniu kobiety od zajęć fachowych, publicznych, ale plany te musi układać też kobieta w ten sposób, aby każda, bez względu na swój posąg, była zdolną do pracy wytwórczej. Przy ogromie zmalałej wytwórczości pracy mężczyzny skutkiem nowych prądów (zmniejszenie czasu pracy), Polska zakwitnąć może i współpracowniczy z sąsiadami jedynie, gdy do pracy fachowej mężczyzny przyłączy się wybitnie i praca fachowa kobiety. Należyte, zdrowe rozwiązanie tego problemu, to przyszłość Polski.

Juliuszowa Albinowska.

Kursa Giełdy lwowskiej

z dnia 17 lipca 1919.

I. Akcje za sztukę (włącznie z kup. bież.).
Kursa szacunkowe:
(wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).
Waluta koronowa.

Bank polski dla roln., handlu	i przem. 400—24	520.—
Bank ziem. kred. gal.	400—24	480.—
Bank Ludowy	200—10	350.—
Bank hip. ziemelny	400—24	480.—
Tow. akc. Choderów	200—0	275.—
Tow. akc. Górka	200—12	550.—
Tow. akc. Gafota	200—0	220.—
Tow. akc. Zieleniewski	200—0	420.—
Tow. akc. Wang	200—0	275.—
Tow. akc. Przeworsk	1000—0	2000.—
Tow. akc. Rakszawa	200—13	300.—
Lwowski akc. Zakład zastawczy	400—14	460.—
Tow. akc. Fabr. kart	200—0	250.—

Kursa obrotowe:

Bank hip. gal.	400—28	665.—	675.—
Bank przemysłowy	400—28	590.—	600.—
Browary lwowskie	500—50	780.—	800.—

II. Lisy zastawne za 100 kor. (bez kup. bież.).

Tow. kred. gal. ziem.	4 1/2 %	114.—	115.—
Tow. kred. gal. ziem.	4 %	111.—	112.—
Rank kraj. gal.	4 1/2 %	113.—	114.—
Bank kraj. gal.	4 %	108.—	—
Bank hip. gal.	4 1/2 %	109.75	110.75
Bank hip. gal.	4 %	105.50	106.50
Bank kred. ziem.	4 1/2 %	106.50	107.50
Bank hip. ziemelny	4 1/2 %	107.25	108.25
Bank galic. dla handlu i przem.	4 1/2 %	106.—	107.—

III. Obligi za 100 kor. (bez kup. bież.).

Komun. Banku kraj.	4 1/2 %	109.—	110.—
Komun. Banku kraj.	4 %	105.75	106.75
Kolei lokalnej Ban. kraj.	4 %	105.25	106.25
Pożyczka kraj. z r. 1893	4 %	103.50	104.50
Pożyczka kraj. z r. 1908	4 %	103.50	104.50
Pożyczka kraj. z r. 1913	4 1/2 %	108.—	109.—
Pożyczka kraj. z r. 1914	4 1/2 %	108.50	109.50
4 % Pożyczka miasta Lwowa			
1896, 1900, 1911		98.—	99.—

IV. Waluty.

Rubli carskie po 100 rb.	205.—	215.—
" " po 500 rb.	200.—	210.—
" " drobne	200.—	210.—
Ruble Dumskie (po 1000)	95.—	100.—
" (po 250)	90.—	95.—
100 Marek polskich	180.—	190.—
100 Marek niemieckich	195.—	205.—
Lei Rumuńskie	210.—	220.—
Lei okupacyjne osteplowane	160.—	—
100 Franków	525.—	—
1 fnt. Sterling	157.—	—
1 Dollar	33.—	—

Nauczeln i odpowiedzialny redaktor:

STANISŁAW ROŚKOWSKI

NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

„Apollo“

Od wtorku 15 lipca 1919

Najpotężniejszy epokowy w 6 częściach dramat na tle przeżyć sercowych bohaterki francuskiej, napastowanej miłością prusaka.

Nie zapomnijmy nigdy!

„Zbrodnie pruskie“.

(2605 4—4)

Adwokat krajowy

Dr. Bruno Blumenfeld

obecnie urzęduje ul. Bielowskiego 3.

Specjalista chorób nerwowych

Dr. Świtalski

powrócił i ordynuje Pańska 11 od 3—5.

18)

Koloman Mikszath.

Bez mężczyzn.

Powieść.

(Przekład z węgierskiego).

(Ciąg dalszy).

Długonosy chłopiec był tem zaskoczony, nie chciał się jednak zdradzić z tem, że zrobiło to na niego wrażenie.

— Ach, nie pleciecie — odrzekł. Pocóż by więc was ubierał w liberyę?

— Z tem jest cała historia.

— Ciekawym.

— Prawda rośnie w niebie, mój drogi chłopce, korzenie zaś kłamstwa rozrastają się w okół domu w codziennem życiu. Dyabeł nawozi je, by lepiej rościły.

— Ale coż to?... —

— Zaraz. W sobotę przed Zielonemi Świętami te kobiety zjechały do mojej gospody.

Ja, stary osioł, zakochałem się w młodej wołoskiej dziewczynie. Ona również okazała się chętna, a więc postanowiliśmy się pobrać. Stary Rostó również obiecał mi dziewczynę, boję się jednak ciągle jego podstępów, gdyż on jest Siedmiogrodzikiem, a ci msią podwójny rozum. Tak więc wszystko byłoby w porządku. Rostó powiedział mi jednak, że musi dziewczynę najpierw przyprowadzić do króla. A więc bacność! W domu nie mogłem wytrzymać, przybyłem tu więc jako woźnica.

— To ta wołoska dziewczyna jest waszą narzeczoną?

— Tak jest.

— Zaczynam już rozumieć.

— Dlatego chciałem być bardzo w sali jadalnej, by widzieć, co się z nią dzieje.

— Cóżby się jej stało?

— Nie wiem.

— Przecież jej nie zjedzą.

— To pewnie, młody kochany panie.

Ale widzicie, niedawno miałem u siebie w domu piękną kwitnącą różę. Postawiłem ją na oknie. Moja dobra matka chciała ją podlać, i wzięła zamiast wody dzbanek z terpentyną. Róża nie się nie stała, jednak zamiast cudnego zapachu, cuchnęła potem straszliwie. Wyrzuciłem ją przeto za okno.

Długonosy chłopiec zamyślił się. Po krótkiej chwili rzekł.

— Znać króla?

— Może dwa razy go widziałem, jednak poznałbym go wśród tysięcy ludzi.

— Rzeczywiście? — zapytał, wątpiąc.

— Tak jest.

— Jakże więc wygląda?

— Chłopiec o blond włosach — głowę

nosi trochę krzywo.

— Widzicie więc sami, że niepodobna abyście w liberyi wciśnili się do sali jadalnej. Lokaje znają się również dobrze i jeśli zobacząliby obcego narobili by krzyku. Jeśli mi jednak zostawicie te dwa talary, to podejmuję się uważać na waszą narzeczoną i natychmiast was zawiadomić, jeśli będzie jej coś grozić.

— Słowo honoru?

— Macie moją rękę.

— Dziękuję — odrzekł Korjak ściskając drobną delikatną rękę chłopca.

Przed chwilą już zabrzmiał dzwon w lewej wieży, na znak, że obiad jest gotowy. Teraz rozległy się strzały moździerzy. Słyszano więc do stołu.

— Teraz jego królewska mość usiadł przy stole — zauważył Korjak. Pochodził z Budzina, znał więc zwyczaje dworskie. Dodał jeszcze:

— Teraz moja piękna Vuca jest między nimi.

— Tak jest. Dziś jest wspaniały obiad. Przynieść i wam flaszkę wina.

Po tych słowach wybiegł do sali jadalnej. Po drodze myślał: „Hm, a więc mój Dóczy myślał, że mnie weźmiesz na kawę. Dobrze. Nie zdradzę się, ale ci za to zapłacę!“

Wielka sala jadalna wyglądała wspaniale. Goście zaczęli jeść właśnie zupełnie. Długonosy wmieszał się w grupę służby.

Stół ugiął się od puharów, srebrnych i złotych waz kwiatowych, oraz wspaniałego naczyń.

W środku siedział król, po jego prawej ręce Anna Gergely, po lewej Marya Schramm — naprzeciw nich mała Vuca, która ciągle się śmiała. A gdy muzycanci ustawieni na galerji rozpoczęli swe wesołe piosenki, nie mogła wytrzymać; poczęła się do taktu chwiać, uderzając nogą pod stołem.

Poza każdą z kobiet stało po dwu pażów: jeden z nich nalewał wino stołowe lub Tokaj, drugi wachlował pięknym wachlarzem.

Potrawy się zmieniały. Było ich tak wiele, że nie można było policzyć. Podawanie odbywało się z całą pompą. Potrawy wynosiły kucharci do przedpokoju, od nich odbierali je huzarzy, od tych zaś lokaje. W chwili gdy huzarzy zjawili się w sali, powstawał z miejsca podczaszy, siwy wysoki pan, który siedział obok Vuca, brał półmisek, wznosił go przed króla, ukłekał i oddawał go lokajowi. Król albo dawał gestem znać, że nie będzie jadł, albo wskazywał na drugiego podczaszego, próbującego wszystkich potraw. W takim razie drugi podczaszy kosztował, młaskając chwilę językiem i oświadczał: „Habet saporem“. Potem lokaj niósł półmisek do króla i nakładał mu na talerz tyle, ile ten żądał.

Nikt nie śmiał przed królem ruszyć żadnej potrawy.

Podczas tej ceremonii panowała głęboka cisza.

Żaden król nie bał się tak bardzo, by go nie otruto, jak dzisiejszy król Muió I. Prawie każdy półmisek odsyłał do tego, który kosztował potrawy, włoskiego doktora Antonio Valvesori, z którym rozmawiał przez stół po włosku. Opowiadał mu najrozmaitsze wesołe anegdotki o królowej Lyrilli, która jeśli tylko była słaba, zwykła była mówić: „Jeśli umrę, obaj moi lekarze mają być żywcem pochowani obok mnie“. Królowa istotnie wreszcie umarła, a lekarzy pochowano z nią razem.

— Była to mądra pani — odrzekł doktor — a także moi koledzy powinni byli być zadowoleni, gdyż spoczywali w królewskich grobach.

— I a gdybym tak dziś umarł — rzekł król — kazałbym cię pochować obok mnie.

— Jestem pewny, że wasza królewska mość przeżyje mnie.

— Twoje szczęście.

Podczaszy ustawicznie napełniał królowi puchary winem.

— Jeszcze nigdy nie wydarzyło się, — mówił dalej król — by kogoś struto winem. A wiecie, dla czego?

Pytające milczenie.

— Oto dlatego, że niema takiego złooczyńcy, któryby odważył się zepsuć trucizną świetny smak wina.

Obiad przeciągał się i nużył. Pan Rostó myślał: „Obiad w Sypinie jest przyjemniejszy i nie męczy tak człowieka. Ta wściekła ceremonia odejmuje apetyt. Żeby to się już raz skończyło!“

Lokaje wnosili dalsze potrawy — król żartował dalej. Widać jednak było, że wszyscy są znudzeni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Licytacje.

E. XVII. 1387/13 (63). Edykt licytacyjny. Na żądanie uprzyw. Czerlańskiej fabryki papieru Bracia Kolischer w Czerlanach zastęp. przez adw. dr. Stanisława Feuersteina w Lwowie odbędzie się dnia 7 października 1919 o godz. 10 przed poł. w sądzie niżej wymienionym, w biurze Odziału XVII. drzwi 75/I. p. licytacja realności objętej wyk. hip. l. 128 III. dz. ks. gr. gm. m. Lwowa, położonej przy ul. Zamarstynowskiej 29 i ul. Wybranowskich l. 2 pod lk. 177 $\frac{3}{4}$ wraz z przynależnościami, składającymi się: okna, stopy, zamknięcie roletowe, kraty żelazne, schodki, lampy elektryczne, podium, scena, dekoracje, kurtyna, żyrandol, lampy, hydrant, krzesła, kanapki, stoły, zwierciadła, ścianka drewniana, chodniki i t. d. oszacowane na 4837 K. Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 266.164 K 5 h przynależności zaś na 4.836 K. Najniższa cena wynosi 133.082 K 3 h poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabelarny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 75. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Sąd powiatowy S. I., Oddział XVII.
Lwów, dnia 29 kwietnia 1919. (2488 2—3)

E. 107/13 (66). Edykt licytacyjny. Na żądanie Banku krajowego we Lwowie odbędzie się dnia 26 sierpnia 1919 o godz. 10 przed poł. w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19 we Lwowie licytacja dóbr tabularnych Rozalówka w powiecie sokalskim, objętych whl. 852 tut. księgi grunt. dla większych posiadłości wraz z przynależnościami, w protokole oszacowania bliżej opisanych. Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 462.000 K w szczególności gruntu z lasem 370.890-65 K przynależności na 90.711-96 K. Najniższa cena wynosi 308.000 K, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania licytacyjnego jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 13 czerwca 1919. (2635 2—3)

Różne obwieszczenia.

L. 312/11. Potrzebny przedsiębiorca brukarz do wykonania w Tomaszowie — Lubelskim następujących robót:

1. roboty ziemne przy zniwelowaniu jezdnii ulic,
2. przyszykowanie spadołów i wykonanie rynsztoków,
3. ułożenie płyt betonowych na chodnikach,
4. częściowe brukowanie miasta.

Oferty z cenami przesyłać Magistratowi Tomaszowskiemu do 1 sierpnia roku bieżącego.

O bliższe szczegóły zwracać się do Magistratu.

Cg. I. a. 74/18 (1). Przeciw Feiwlowi Bochnerowi, którego miejsce pobytu jest nie-

znane, wniosek Majer Teitelbaum do sądu obwodowego w Jasle pozew o uznanie egzekucji za niedopuszczalną, na który wyznaczono pierwszą audyencję na dzień 9 października 1918 godz. 9 przed poł. Celem strzeżenia praw Feiwla Bochnera ustanawia się p. adwokata dr. Oberlaendera w Jasle kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Bochnera w tej sprawie, dopóki kurand w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd obwodowy, Oddział I.
Jasło, dnia 19 września 1918. (2503)

Cg. I. a. 102/18 (1). Przeciw Janowi Wątrobie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniosli Jadwiga Kokoczka i sp. do sądu obwodowego w Jasle pozew o ubezszkolenie kontraktu darowizny z 8 sierpnia 1916 l. rep. 21141 etc. zpn. Celem strzeżenia praw Jana Wątroby ustanawia się p. adw. dr. Kulczyckiego w Jasle kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Wątrobę w rzecznej sprawie, dopóki kurand w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd obwodowy, Oddział I.
Jasło, dnia 29 listopada 1918. (2511)

Cg. I. 211/18 (2). Przeciw Gwarectwu „Fortuna“ w Gotha i Ottonowi Pickhardtowi w Mühlhausen w Turynii, którym nie można skargi doręczyć z powodu zerwania stosunków dyplomatycznych wniesiony został do sądu obwodowego w Jasle przez Romana Kleina w Krośnie pozew o 13752 K 31 h zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencję na dzień 3 lutego 1918 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Gwarectwa „Fortuna“ i Otto Pickhardta ustanawia się p. adw. dr. Gabryszewskiego w Jasle kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Gwarectwo „Fortuna“ i Otto Pickhardta w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd obwodowy, Oddział I.
Jasło, dnia 28 grudnia 1918. (2520)

Cg. I. 155/18 (6). Przeciw Tadeuszowi Dobrzyńskiemu właścicielowi biura naftowego w Gorlicach, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu obwodowego w Jasle przez Helenę Kiełczewską właścicielką dóbr pozew o 10000 K zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencję na dzień 10 lutego 1919 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Tadeusza Dobrzyńskiego ustanawia się p. dr. Kulczyckiego adwokata w Jasle kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Tadeusza Dobrzyńskiego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd obwodowy, Oddział I.
Jasło, dnia 10 stycznia 1919. (2524)

L. M. 44231/19 (XVII). (2542)

Bierer Regina, właścicielka sklepu korennego przy ul. Gródeckiej l. orj. 68. uznana została prawomocnym orzeczeniem tut. Magistratu z dnia 25 lutego 1919 L. 1139, winną przekroczenia § 14 i § 19 rozporządzenia ces. z dnia 24 marca 1917 Dz. u. p. Nr. 131 popełnionej przez przekroczenie taryfy maksymalnej tudzież brak cen na towarach i skazaną na karę 7-dniowego aresztu, na grzywnę w kwocie 500 K, tudzież na zwrot kosztów opublikowania czynu karygodnego.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.
We Lwowie, dnia 26 czerwca 1919.

L. 37994/19 (XVII). (2543)

Markus Fluhr, właściciel owocarni, ul. Jagiellońska 11, uznany został prawomocnym orzeczeniem tut. Magistratu z dnia 28 listopada 1917 L. 152.127 winnym przekroczenia § 19 rozp. ces. z dnia 24 marca 1917 Nr. 131 Dz. p. p. popełnionej przez sprzedawanie winogron powyżej cen maksymalnych i zasądzony na karę 7-dniowego aresztu, zamienioną w drodze łaski na grzywnę w kwocie 50 koron, tudzież na zwrot kosztów opublikowania czynu karygodnego.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.
We Lwowie, dnia 5 czerwca 1919.

L. M. 31.239/1919 XVII. (2544)

Stanisław Kusiak, właściciel sklepu korennego przy ul. Na Skółce 5 uznany za-

stał prawomocnym orzeczeniem Magistratu z 30 grudnia 1918 L. 143810/18 winnym przekroczenia § 19 rozp. ces. z 24 marca 1917 Dz. p. p. Nr. 131, popełnionej przez przekroczenie taryfy maksymalnej przy sprzedaży cukru kaszy i maki i zasądzony na karę 14-dniowego aresztu, grzywną 3000 kor. i zwrot kosztów ogłoszenia.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.
We Lwowie, dnia 24 czerwca 1919.

L. M. 33.073/19 V. (2618)

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości stosownie do przepisów §§ 27 i 29 now. do ust. przem. z 15 marca 1883 Nr. 39 Dz. u. p., że firma S. Finkelstein zamężna Feldman i Ska, Lwowska fabryka wędlin i salami oraz wyrób mydła, protokołowana uchwałą Sądu okręgowego jako handlowego we Lwowie, Oddział IV. z 26 czerwca 1919 L. cz. Rg. A. I. 311 Firm. 365 i 400 wniosła 16 maja 1919 prośbę o konsens na mydlarnię t. j. wyrób i sprzedaż mydła w realności własnej pod l. orj. 36 przy ul. Janowskiej przez zastępcę przemysłowego Majera Rubinstaina, czeladnika mydlarskiego we Lwowie. Do rozpoznania sprawy i zbadania stosunków miejscowych, określenia warunków proszonego konsensu, pod względem budownictwa i przemysłowo policyjnym nie mniej ocenie możliwości zarzutów osób trzecich, zarządza Magistrat rozprawę komisjonalną na miejscu i wyznacza do tego termin na dzień 28 lipca 1919 (wtorek) o godz. 11 przedpoł. Ktoby przeciw zamierzonemu urzędzeniu miał do podniesienia jakie zarzuty ze stanowiska prywatnego lub publicznego, może je wnieść ustnie lub pisemnie przy komisji, lub też przed terminem podać do Magistratu na piśmie w przeciwnym bowiem wypadku, pozwolenie na urządzenie mydlarni t. j. wyróbu i sprzedaży mydła udzielonem będzie o ile nie zostaną stwierdzone jakie przeszkody z urzędu.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.
Lwów, dnia 11 lipca 1919.

C. VI. 274/19. Przeciw Samuelowi Blumenbergowi z Tyczyna, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do podpisanego sądu przez Teodozję Konkolową w Tyczynie pozew o zeznanie deklaracji. Celem strzeżenia praw nieobecnych ustanawia się p. Szymona Blumenberga w Tyczynie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie jego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział VI.
Tyczyn, dnia 13 lipca 1919. (2665)

C. II. 308/19. Przeciw Władysławowi, Edwardowi, Janowi i Wojciechowi Bobrom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu podpisanego przez Karolinę Sobkowicz z Białowej pozew o zniesienie współwłasności ruchomości spadkowych. Celem strzeżenia praw nieobecnych ustanawia się p. Maryannę Sapa w Kąkolówce kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobecnych na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Tyczyn, dnia 11 lipca 1919. (2664)

Amortyzacje.

T. 493/18 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek dr. Stanisława Jasuńskiego, dyrektora szpitala w Nowym Sączu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładowa Banku Zaliczkowego we Lwowie Nr. 10.360 na nazwisko dr. Stanisława Jasuńskiego wystawiona na kwotę 424 kor. 36 hal. opiewająca.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 11 kwietnia 1919. (2475)

T. 82/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Jana

Kaiperta, majstra murarskiego i właściciela realności we Lwowie, ulica Polna l. 22, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładowa Union Banku w Wiedniu filia we Lwowie Nr. 5584 opiewająca na 3183 kor. 94 hal. i na nazwisko Juliana Kaiperta.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 24 marca 1919. (2476)

T. 282/18 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Prokuratorii Skarbu im. gr. kat. probostwa w Nowym Mieście podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Winkulowane na rzecz gr. kat. probostwa w Nowym Mieście z filiami w Buniowicach, Komarówcach i Posadzie nowomiejskiej 4 $\frac{1}{2}$ % listy zastawne ziemskiego Banku hipotecznego we Lwowie Ser. I. Nr. 75 na 100 kor., Ser. II. Nr. 142 na 200 kor., Ser. III. Nr. 126 na 1000 kor.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 23 lipca 1918. (2595)

T. 1/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Markusa Adlera, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładowa gale. Kasy oszczędności Nr. 97.881 na nazwisko Markus Adler i kwotę kor. 379-28 opiewająca.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 6 lutego 1919. (2474)

T. 99/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek dr. Miłkołaja Bilika, adwokata we Lwowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego który wnioskodawcy miał zaginać. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładowa Gal. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 84.829 opiewająca na kwotę 700 kor. i na nazwisko „Henryk Sawicki“.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 5 czerwca 1919. (2646)

T. 173/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Jana Szczyrby, urzędnika Banku krajowego we Lwowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładowe Banku krajowego: 1. Nr. 36.177 na 2591 kor. 38 hal., wystawiona na nazwisko Z. fi Szczyrbówniej, 2. Nr. 36.178 na 2591 kor. 38 hal., wystawiona na nazwisko Heleny Aliny Szczyrbówniej, 3. Nr. 36.179 na 2591 kor. 38 hal., wystawiona na nazwisko Anny Szczyrbówniej.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 5 czerwca 1919. (2650)

GALIC. AKCYJNY Bank Hipoteczny we Lwowie.

FILIE:

w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu

EKSPOZYTURY:

w Stanisławowie
w Podwoleńskich
w Nowosielicy

Kapitał akcyjny 20,000.000 kor.
Listy hipoteczne 203,000.000 kor.
Rezerwy 18,068.900 kor.

KANTOR WYMIANY

lombarduje i sprzedaje

5% Polską Pożyczkę Państwową

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

ZLECENIA GIEŁDOWE

uskućnia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej lokacji kapitałów. — Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów. — Bezpłatne przeglądanie numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu. — Ubezpieczenie losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od 500 kor. począwszy, wydaje na wkładki książeczki. — Kwoty do 2000 kor. wypłaca bez wypowiedzenia.

Wynajmuje za opłatą kwartalną, półroczną lub roczną

SCHOWKI DEPOZYTOWE

(SAFE DEPOSITS).

w kasach stalowo-pancernych do wyłącznego użytku depozytariusza pod własnym jego kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności.

Przedruku nie płacimy.

(1148)

„Ordinatorium sexuologicum“

poradnia D-ra Stan. Kurkiewicza,
lekarza-specjalisty

w Krakowie, przy ul. Batorego 1. 20.

Zakres tej poradni obejmuje: wyodrębnienie różnych chorób wewnętrznych (płucnych, sercowych, trawiennych — błędnie — otyłości — i t. p.) wzgl. nerwowych — których związek z czynnym życiem płciowym miarkują same odnośne chore osoby — na osobną, nową, gałąź praktyki lekarskiej, nazwaną „pleiownictwo“ czyli „seksuologia“. Choroby weneryczne i choroby kobiece wyłączone. — Podobna poradnia — przy tym, który dotąd bywa w niej stosowanym, sposobie leczenia — jest, jak się wykazuje, z dniem każdym potrzebniejszą: wobec obecnego w pleiowej dziedzinie niezdrowia, wzgl. zechorzenia, u ludności zwłaszcza z warstw inteligentnych. — Leczenie jest okresowym. Luźnych porad nie udziela się.

(2253 2-3)

L. 1344.

(2653 2-3)

Obwieszczenie.

Zwierzchność gminy m. Dąbrowy ogłasza, że dnia 24 grudnia 1917 złożona została kwota 320 kor. pochodząca ze zguby.

Wzywa się zatem właściciela tej zguby, aby w ciągu 1 roku od dnia ostatniego ogłoszenia zgłosił tu swe prawa do zguby tej kwoty a to pod rygorem utraty wszelkich praw do tejże.

Dąbrowa, 15 lipca 1919.

Burmistrz:
W. Kaliniewicz.

Wielki Koncert

orkiestry wojskowej 39 p. p. Strzelców lwowskich
codziennie od 7 do 11 wieczorem
w sali koncertowej

Kawiarni „Miraż“

w Pasażu Mikolascha

Wstęp bezpłatny.

Lody — Kawa mrożona — Mazagran —
Chłodniki — Herbata — Kawa — Podsmie-
tanie — Ciasta.

Rendez vous wykwiutnej publiczności.

Zaproszenie

na

Pierwsze Walne Zgromadzenie Krajowego Związku kancelaryjnych urzędników władz administracyjnych

we Lwowie,

które odbędzie się w sobotę, dnia 2 sierpnia 1919
o godzinie 4 po poł. w gmachu Namiestnictwa.

Porządek dzienny:

1. Wybór członków Zarządu.
2. Wybór członków komisji kontrolującej i sądu honorowego.
3. Wnioski.

Kartofle jesienne

około 50 wagonów kupi detalicznie lub w całości
Stowarzyszenie spożywcze kolejarzy „Oszczędność“
Lwów 2.

Oferenci zechcą przedłożyć najdalej do dnia
30 września b. r. swoje oferty z załadowaniem loco
najbliższa stacja kolejowa. 2631 2-15

Powiatowa Kasa oszczędności w Buczacz

zniżyła z dniem 1 lipca 1919 stopę procentową od wkładek

na 3 prc.

Dyrekcya.

2626 3-3

Szkoła inwalidów wojennych we Lwowie ul. Kurkowska 14, sprzedaje wyroby warsztatu powroźniczego (postronki, lejce, linewki, przepony, owijacze rur i t. p.) Zgłaszać się można w godzinach przedpołudniowych 9-12. 2668

Damskie kapelusze przera-
bia i ubiera gustownie i
tanie M. Łukasiewiczówna ma-
gazyń mód Łyczakowska 15.
(2242 8-15)

Osoba starsza, inteligentna,
będąca w strasznie położeniu,
chora, prosi serca lito-
ściwe o pomoc. Wanda Mile-
rowicz ul. św. Antoniego 1.7.

Na froncie włoskim wal-
czył przed rozpadnięciem
się armii austro-węgierskiej
Józef Wendel. Ostatni raz
zwrócił się on do rodziny li-
stownie 26 października 1918
r. Od tego czasu wszelki ślad
po nim zaginął. Żona prosi
gorąco znajomych i kolegów
meża o wiadomości o nim
pod adresem: Helena Wendel,
Lwów, ulica Królewska 6.

Płacę najwyższą cenę
za żarówki, motory i ma-
teryały elektryczne. — Z prowin-
cy próbkę z opisem.
Panzer, ul. Wałowa 14,
III piętro, od 1-szej do 4-tej.



Prośby o 2603 3-6
KOLEKTURY R.G.O.
ze wszystkich miejscowości Małopolski
obecnie najpopularniejszej Loteryi klasowej

zapewniającej Ko-
lektorem poważne **ZYSKI** przyjmuje do koń-
ca LIPCA 1919 r.
Generalna Represen-
tacja na Galicyę i Śląsk **Witold Wilkoszewski**
Listy dla niego adresować do kanc. adw. Dr. Wilkoszewskiego. Kraków, ul. św. Anny 1. 9.

L. M. 49122/19.

Urząd targowy.

(2659)

Komunikat.

Ceny taryfowe jarzyn i owoców

obowiązujące na targach lwowskich od dnia 10 lipca 1919

na sztuki

sałata główka pełna oczyszczona	od 20 do 30 h
buraki inspektowe większe, sztuka	30 "
ogórki " " "	od 3 do 5 kor.
kalarepa " " "	od 60 do 80 "

na wiązki

marchewka inspektowa (wagi najmniej 15 dg.)	od 50 do 70 h
rzodkiewka około 25 dkg.	" 20 " 30 "
koperek (2 dkg.)	" 06 "
pietruszka zielona (2 dkg.)	" 10 "
zielone do rosołu (najmniej 6 dkg.)	od 16 " 20 "

na litry

1 litr młodych kartofli	4 kor. 50 h
" " groszku zielonego łuszczonego	10 "
" " borówek	6 "
" " porzeczek	4 do 5 "
" " agrestu	2 " 3 "
" " poziomek	6 "

na kilogramy

1 kg rzodkwi czarnej	3 kor. — h
" " kwasku	— " 60 "
" " szpinaku	1 " 60 "
" " grzybów prawdziwych	5 "
" " zwykłych	3 "
" " truskawek	10 do 12 "
" " czereśni	6 " 8 "
" " cebuli zielonej drobnej	2 "
" " dymki z naciąg	4 "
" " cebuli starej	4 kor. 50 h do 5 "

Z miejskiego Urzędu targowego.

Lwów, dnia 9 lipca 1919.

**Stałych
kolporterów
lub kolporterek
poszukuje**

**Administracya
„Gazety Lwowskiej“
Lwów, ul.
Podwale 1. 3.**

Wodociągi, ogrzewania wodne
i parowe, oświetlenia gazowe
i kanalizację wykonuje
Zakład Instalacyjny

dla urządzeń gazowych i
wodociągowych

Artur Bolek

Łyczakowska 1. 7.
2417 6-24

Kurs do matury semina-
ryjalnej w terminie je-
kiennym b. r. i w terminie
wiosennym 1920 urzędu
profesor Seminarjum nauczycielskiego. Nauka odbywać się
będzie w gimnazjum przy-
wacznym JW Pana Kistryna we
Lwowie, przy ulicy św. Miko-
łaja 1. 16 I. p., w godzinach
popołudniowych od 3-8 wie-
czorem. Zgłoszenia codziennie
z wyjątkiem niedziel i świąt
między 7-8 wieczorem.
2656 1-3 Zarząd.

Majątek ziemski w dobrych
ziemiach wydzierżawie,
lub kupić możliwie blisko ko-
leji i miasta powiatowego po-
średnictwo nie wykluczone.
Zgłoszenia do 15 sierpnia
1919 do kancelarii adwokata
Dr. Rawieza w Przemysku dla
W. K. 2634 1-4

Fortepian do sprzedania.
Kwapniewski Lelewela 8,
godzina 4, za 4000 kor.
2671 1-3

DRUKI: Gospodarcze, gminne, powiatowe, pa-
rafałne, dla Starostw, Szkolne i t. d.
wydawnictwa „Ossolineum“
(dawniej Drukarni E. Winiarza)

nabywać można w Ekspedycyi

we Lwowie, przy ulicy Kalecza 1. 5.

Biuro otwarte od godz. 8-mej rano do godz. 3-ciej
po południu. (2334 3-3)

Kloce do tarcia w większych par-
tyach przyjmuje Dyrekcya pań-
stwowego przedsiębiorstwa eksploatacji lasów w Rozwado-
wie. — Ładownia kolejowa przy tartaku. (2244 6-6)

Lokal na biuro (sklep fronto-
wy) w śródmieściu, od
września lub paździer-
nika, poszukuje się. Zgłoszenia wraz
z podaniem ceny do Zarządu Dru-
karni Wł. Łozińskiego, Lwów, ul.
Czarneckiego 12.

